Dziś 16 stronnic
wraz z dodatkiem ilustracyjnym.

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji: Lwów, Chorążczyzny 31. Administracji: Senatorska 6. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-33.

Cena egzemplarza: 15 gr.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7456 • Lwów, poniedziałek 22. czerwca 1925. Rok XVI.

Znów samobójstwo uczenicy we Lwowie



NIESZCZĘŚLIWY POPRZEDNIK AMUNDSENA.

(f.) Powrót Amundsena przywodzi na pamięć losy pierwszego śmiałego podróżnika, który zamierzył drogą powietrzną dotrzeć do bieguna. Był to Szwed, Andree, który 11. czerwca 1897 wraz z dwoma towarzyszami wzniósł się ze Szpicbergu balonem i więcej nie wrócił. Kosz balonu miał dwie kondygnacje, z których jedna służyła jako sypialnia. O losach Andreego przez dłuższy czas krążyły fantastyczne wieści, lecz śladów jego dotychczas nie zdołano odszukać.

P. RACZKIEWICZ OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Warszawa, 20. czerwca. (w) Dziś o godz. 1 w południe odbyła się w Min. spraw wewn. uroczystość przyjęcia władzy przez nowego ministra spraw wewn. p. Raczkiewicza od p. Ratajskiego.

Nie Polska wywołała wojnę gospodarczą.

Nadzieje zawarcia prowizorjum gospodarczego.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 20. czerwca. (w) Wobec agresywnego tonu niektórych pism niemieckich, zarzucających Polsce wywołanie wojny gospodarczej między Polską a Niemcami, należy z naciskiem stwierdzić, że rząd niemiecki przyczynił się w sposób niesłychany do zaostrzenia stosunków gospodarczych z Polską w chwili prowadzenia rokowań z Polską o umowę handlową. Rząd polski musiał się bronić przeciwko ewentualnym ujemnym skutkom zarządzeń niemieckich w odniesieniu do polskiego bilansu handlowego, to też zarządzenie polskie iest tylko odwetem, ale bynajmniej nie agresją ani chęcią prowadzenia wojny gospodarczej. Należy nadmienić, że delegacja polska udaje się w najbliższym czasie do Berlina celem prowadzenia dalszych rokowań narazie o zawarcie prowizorjum gospodarczego.

Zamach na konsula polskiego w Essen.

Za odmowę paszportu — dwie kule w brzuch.

Essen, 20. czerwca. (Tel. G. P.) Dnia 19. b. m. niejaki Berger, pozbawiony obywatelstwa za uchylanie się od służby wojskowej w r. 1920 i niezgłoszenia się do rejestracji wojskowej, spotkawszy się z odmową ze strony konsula Rzpltej w Essen na wydanie mu paszportu polskiego, strzelił dwukrotnie do wicekonsula Lechowskiego, raniąc go w brzuch. Stan zdrowia rannego nie budzi obaw. Sprawca został ujęty.

Polityczne rozmówki Paryż-Berlin.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. czerwca (w) Z Paryża donoszą: Wczoraj nadesłała na Quai d'Orsay obszerna dekla acja, przysłana przez rząd niemiecki. Jest to kwestjonarjusz, w którym Stresemann stawia Francji szereg pytań co do wręczonej przez Francję noty paktowej i prosi o odpowiedź. Briand już wczoraj ustalił tekst odpowiedzi, który natychmias ma odejść do Berlina.

Warszawa, 20. czerwca. (w) Z Berlina donoszą: Odbyła się konferencja u Kanclerza Rzeszy przy udziale partji. Omawiano notę francuską w sprawie paktu.

Powrót Amundsena.

Uczucie ulgi szeroko rozlewa się po całym świecie. Już prawie pewne było, że do szeregu ofiar w imię nauki przybyła nową pozycja: wyprawa Amundsena. Na szczęście nieustraszony szermierz wiedzy ocalał. Zazdrosna przyroda nie uchyliła mu tajemnicy bieguna, ale nowoczesna technika ustrzegła Amundsena od jej straszliwej pomsty.

Kiedy teraz czyta się raport wyprawy, dopiero widzi, ile potrzeba hartu, ile nadludzkiego prawie męstwa w walce z żywiołami, by z niej wyjść zwycięsko. Aparaty okazały się znakomitymi, Amundsen im zawdzięcza, że zdrów i żyw powrócił. Zawiodły wszakże w jednem — niepodobna było im zapewnić siły rozpędowej w takiej obfitości, żeby impreza uwieńczona została zupełnem powodzeniem. W odaleniu zaledwo 250 klm. od bieguna, zatem nie więcej nad czwartą część przebytej już przestrzeni, stwierdził Amundsen, że zapasy benzyny nie wystarcza. Należało wybrać pomiędzy osiągnięciem bieguna a możliwością powrotu. Amundsen zdecydował się na tę drugą ewentualność. I ów wybór właśnie najlepiej okazuje wielkość Amundsena. Miał nielada pokusę do zwalczenia. Dostać się do tajemniczego punktu biegunowego, choćby przyszło to życiem przypłacić. Pomknąć naprzód — choćby tem zamknęło się sobie drogę powrotu! A któż w jego położeniu nie czułby się pociągniętym podobnemi myślami?

Amundsen nie poszedł na lep burzących porywów. Co przyszłoby po odkryciu bieguna, gdyby wiadomość o niem nie doszła była do niczyjej wiadomości, wyprawa bowiem niechybnie musiałaby zginąć. Zarazem przepadłyby dla świata owe niezmiernie cenne wiadomości, jakie udało się Amundsenowi zebrać w ciągu lotu. Tyle więc trudów, tyle wysiłków poszłoby było na marne. Spełzłyby na niczem, boć żadnego dla wiedzy pożytku.

Amundsen postanowił więc ocalić to przynajmniej, co było do ocalenia i zarządził odwrót niemal z przed progów równika. Plony jego wyprawy, spostrzeżenia dokonane w przelocie są znacznem wzbogaceniem naszych wiadomości o krainach arktycznych. Także o samym biegunie zmienia się dotychczasowe wyobrażenie, twierdzi bowiem Amundsen, że na biegunie brak stałego lądu, że tam przelewa się morze na przekór wszelkim bajkom, które przekazali nam pseudo odkrywcy Cook i Peary, bowiem pokazuje się — nie byli nawet w pobliżu bieguna, a nie dopieroż na samym biegunie!

Amundsen celu nie osiągnął: ów tajemnicą osłonięty a tak nią właśnie nęcący punkt wierzchołkowy naszej ziemi nadal pozostaje nierozwiązaną zagadką. Nie na długo wszakże. Bezwątpienia bowiem sam Amundsen, po pierwszej próbie, która dała mu tyle cennego doświadczenia, zechce postawić na swojem i ponowne podejmie wysiłki, by osiągnąć, czego pierwszym razem nie udało mu się osiągnąć.

W każdym razie okazało się dowodnie, że dzisiejsza technika rzucona przez przyrodę rękawicę bez obawy podjąć może. Epilog więc walki ciągnącej się od tak długiego czasu — bliski. Wynalazczy umysł człowicka w połączeniu z nieukojoną gorączką, wiodącą go ku pasowaniu się z tajemniczemi potęgami, ku zdzieraniu im przyłbicy — nie spoczną w pochodzie ku tej odwiecznej zagadce, jaką jest punkt szczytowy kuli ziemskiej, biegun.

Niestrudzony Amundsen znowu wyruszy w podróż do bieguna.

Niebezpieczeństwa podczas podróży. — Stracono rachubę czasu. — Jeden pies morski i trzy gęsi śnieżne.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 20 czerwca. (w) Z Oslo donoszą: Amundsen zawiadomił dyrektora lotniczego towarzystwa norweskiego, że za trzy tygodnie powróci do Oslo i **rozpocznie przygotowania do nowej ekspedycji do bieguna północnego, którą odbędzie jeszcze w tym roku.**

Okazuje się, że Amundsen był oddalony od bieguna północnego tylko o 200 klm. Parlament norweski odbył wczoraj uroczyste posiedzenie. Izba wysłuchała mowy stojąc. **Król i królowa wysłali do Amundsena depeszę gratulacyjną.**

Kopenhaga, 20. czerwca. (Tel. G. P.) „Politiken“ donosi z Oslo, że Amundsen ze swoimi pięciu towarzyszami uda się samolotem ze Spitzbergen do Tromsoe, a stamtąd wzdłuż wybrzeży do Oslo.

Berlin, 20. czerwca. (Tel. G. T.) „Lokal Anzeiger“ donosi, że **Amundsen spodziewa się w przeciągu 3 tygodni powrócić do Oslo, aby zorganizować nową wyprawę.** W czasie 24-dniowego pobytu w odległości 150 km. od bieguna, kilku członków ekspedycji znalazło się w niebezpieczeństwie utonięcia i tylko z trudem zdołali się uratować. **Amundsen mógł był dotrzeć do bieguna, gdyby był jeszcze leciał przez 3 godziny.** Jednak sądząc, że przy małym zapasie benzyny nie może ryzykować tego lotu, wylądował na lodzie. Znamiennem jest, że wszyscy członkowie ekspedycji **stracili poczucie czasu** i nie mogą dziś określić, czy na dokonanie pewnych czynności potrzebowali godzin czy dni czasu.

Ellisworth podaje, że w czasie wyprawy spał najwyżej przez 4 noce. Wedle dalszych wiadomości z Kingsbay, oddaliły się oba samoloty od siebie w czasie przymusowego lądowania. Dopiero po upływie 4 dni można było odszukać samolot „24“ i sprowadzić jego załogę przez masy lodowe do samolotu „27“. Miejsce, w którem samolot „24“ wylądował, pokryte było masami lodu i śniegu. Przez cały czas widziano tylko raz jeden psa morskiego, innym razem znowu trzy gęsi śnieżne, nie można ich było jednakże upolować. **Załoga przebywała przez cały czas w samolotach,** które były ciasne i niewygodne. Zewnątrz powłoka motoru pokryta była lodem. Temperatura wynosiła 10 st. poniżej zera.

Warszawa, 20. czerwca. (w) Szwagier Ellisworthа zaofiarował Amundsenowi cały swój majątek **na dalsze wyprawy do bieguna północnego. Amundsen przebył 1600 klm., na których nie stanęła jeszcze noga lu z a. Podróżnicy byli tak wyczerpani, że ledwie mogli mówić. Amundsen znajdował się w okropnej depresji moralnej.**

26 punktów żądań Koła żydowskiego.

Rokowania dziś w nocy będą ukończone

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 20 czerwca. (w) **Dziś wieczór do późnej nocy toczą** się rokowania między przedstawicielami **rządu** t. m n. Skrzyńskim i Grabskim Stanisławem a przedstawicielami Koła żydowskiego. Chodzi o posumowanie wyników dotychczasowych rokowań. Koło **żydowskie** sformułowało swoje postulaty ujęte w 26 punktach. Rokowania są prowadzone w bardzo szybkim tempie i prawdopodobnie dziś w nocy będą ukończone.

Będzie to pierwszy etap rokowań poczem ustalone na **tem** posiedzeniu, przyjdą za tydzień pod obrady sekcji kresowej dla spraw mniejszości narodowych, poczem już w formie skrystalizowanej będą przekazane Radzie Ministrów. **Słychać, że w dalszych etapach rokowań mają** brać udział ze strony żydowskiej obok dr. Reicha i Thona również przedstawiciele poszczególnych frakcji Koła żydowskiego a przedewszystkiem „Mizrach.“ i ortodoksów.

Brat ministra aresztowany

pod zarzutem propagandy przewrotowej.

Rzym, 20 czerwca. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą, że hr. Cezary Sforza, brat b. ministra spraw zagranicznych, został aresztowany pod zarzutem propagandy przeciwrządowej. Podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono znaczną ilość broszur i wydawnictw tajnych jakoteż dwa portrety Matteotti'ego, które służyły do dekoracji kaplicy Sforzów na cmentarzu, gdzie w rocznicę śmierci Matteottiego odprawione zostało żałobne nabożeństwo.

NIEMOŻNA WYLĄDOWAĆ NA BIEGUNIE.

Kopenhaga, 20. czerwca. (Tel. G. P.) Znany badacz podbiegunowy, Otto Sverdrup oświadczył, że oddawna stał na stanowisku, iż **niemożliwem jest dokonanie lądowania na lodzie polarnym.** Zdanie Sverdrupa potwierdziło się. Sverdrup jest także przekonany, że byłoby też trudne znaleść miejsce wolne od lodu, któreby wystarczyło na lądowanie hydroplanu. Fakt, że Amundsenowi udało się wylądować, ma znaczenie doniosłe. Ekspedycja Amundsena potwierdziła przypuszczenie, że na biegunie nie ma stałego lądu.

ODROCZONA NOMINACJA P. WIELOWIEYSKIEGO.

Warszawa, 20. czerwca. (w) Dzisiejszy „Kurjer Warszawski“ donosi, **że sprawa nominacji na stanowisko podsekretarza stanu w M. S. Z. Wielowieyskiego, obecnego posła polskiego w Bukareszcie nie jest przesądzona definitywnie, lecz odroczona aż do chwili** powrotu do Warszawy z Ameryki min. Skrzyńskiego.

—o—

ECHA POBYTU ANGLIKÓW W POLSCE.

Warszawa, 20. czerwca. (w) Z Londynu donoszą: „Times“ oraz cała prasa fachowa angielska przynosi wywiad z p. Hannonem na temat wrażeń z pobytu delegacji angielskiej w Polsce. W wywiadach tych p. Hannon podkreśla **pierwszorzędne znaczenie Polski jako rynku handlowego i inwestycyjnego dla Anglji.**

—o—

TOWARY, KTÓRYCH Z NIEMIEC PRZYWOZIĆ NIEWOLNO.

Warszawa, 20. czerwca. (w) W dniu dzisiejszym ukazał się numer dziennika ustaw zawierający **listę towarów zakazanych do przywozu** z Niemiec oraz ustanawiający w stosunku do Rzeszy niemieckiej reglamantację towarów zamieszczonych na tej liście.

—o—

POŻYCZKA DLA M. KRAKOWA.

Warszawa, 20. czerwca. (w) Schweizerischer Bank Verein w Bazylei zawarł umowę z Bankiem Gospodarstwa Krajowego, na podstawie której kupuje od tego Banku obligacje komunalne tego Banku nominalnej wartości 4 miljonów złotych. Waluta za te obligacje będzie użyta na pożyczkę dla miasta Krakowa, którą gmina spłaca swój dawny przedwojenny dług w Schweiz. Bank Verein. Pozatem Schweiz. Bank Verein ma udzielić pożyczki gotówkowej 5 milj. zł. spłacalnej za trzy lata.

—o—

Ponury dramat przy ul. Supińskiego.

Samobójstwo 17-letniej uczenicy.

(—) Jeszcze nie przebrzmiały echa zamachu samobójczego Władysławy Uszczewskiej, a oto znów wieść straszna wstrząsnęła opinją naszego miasta.

Wczoraj w samo południe w gmachu SS. Bazyljanek przy ul. Supińskiego 21

z balkonu drugiego piętra

rzuciła się na bruk podwórza 17-letnia uczenica gimnazjum ruskiego, Marja Helena Łuczkówna, ponosząc śmierć prawie na miejscu, bo w dziesięć minut po przywiezieniu jej do szpitala powszechnego — zmarła.

Jak wyjaśniły wstępne dochodzenia policji i otaczających, Łuczkówna

przed śmiertelnym skokiem

wypiła większą dawkę esencji octowej. Powodem zaś do straszliwego czynu, powodem bezpośrednim, miały być jakoby złe noty z kilku przedmiotów podczas egzaminu przejściowego z 7 do 8 klasy gimnazjalnej.

Ale oto zachodzi pytanie, czy dziewczyna o normalnym umyśle, o nerwach jako tako zdrowych, zrównoważona,

będzie szukała ucieczki w objęciach śmierci,

czy też narazi się na dozgonne kalectwo z powodu tak błahego w gruncie rzeczy. Boć przecież zdawanie powtórne z jakiegoś przedmiotu, czy przedmiotów po wakacjach, lub pozostanie na drugi rok w tej samej klasie, aczkolwiek nie należy do przyjemności, jednakże nie stwarza sytuacji bez wyjścia i nie przerywa na zawsze karjery życiowej.

A więc

przyczyny takich tragicznych

faktów należy szukać gdzieindziej.

Ogólne wyczerpanie nerwów, pesymizm zatruwający życie młodzieży naszej, brak wewnętrznej radości życia, a przedewszystkiem brak mądrej, a serdecznej opieki rodzicielskiej — oto najważniejsze przyczyny.

Zaraza epidemji samobójstw

wśród młodzieży szerzy się w sposób zatrważający nie tylko u nas. Każdy poszczególny wypadek działa w sposób sugestywny, a brak wszelkiej odporności na przeciwności życiowe, skłania kwiat naszej młodzieży do ucieczki tam, skąd już niema powrotu.

Bo

w każdym takim wypadku,

o ile głębiej zbadamy pośrednie przyczyny, a bodziec bezpośredni uznamy jedynie za ową przysłowiową kroplę, przepełniającą czarę, doszukamy się bezwątpienia szeregu konsekwentnie działających na system nerwowy przyczyn, które właśnie stwarzają ową niebezpieczną nadwrażliwość chorobliwą.

I ostatni wypadek po bliższem zbadaniu okazał się typowym w owem strasznym gangrenującym naszą młodzież

tańcu życia i śmierci.

17-letnia Łuczkówna, jak dowodzą zebrane przez nas informacje,

uczyła się bardzo miernie,

i aczkolwiek nie pozbawiona zdolności, traktowała naukę jako zło konieczne. Natomiast każdą wolną chwilę poświęcała na czytanie kryminalnych i erotycznych romansów

szarpiąc swe młode nerwy

nierealnemi historjami ludzkiej wyobraźni.

Wszystko to, na podłożu chorobliwego przeczulenia, wytworzyło w umyśle młodego dziewczątka chaos i rozbroiło ją moralnie w codziennej walce z życiem.

Nic też dziwnego, że gdy stoczyła się owa

kropla ostatnia,

Łuczkówna uczuła się zdruzgotana. Wstyd z powodu złych not, zawiedzione być może nadzieje, wreszcie urojona tragiczna sytuacja wobec bliskich i przełożonych popchnęły ją do tragicznego czynu.

Trudno wreszcie zbadać tajniki duszy ludzkiej. Być może były tam jeszcze inne, bardziej ważkie powody, które o wiele wcześniej zadecydowały o losie nieszczęśliwej dziewczyny.

Wypadek ten, bodaj ostatni,

winien być surową przestrogą

dla całej naszej młodzieży, że nienależy pogrążać się w rozpaczy i tchórzliwie uciekać od życia z powodu drobnych w gruncie rzeczy przeciwności życiowych. Cóż bowiem uczynią te istoty, tak słabe duchem, gdy przyjdzie im stanąć oko w oko z prawdziwem nieszczęściem,

gdy życiem ich zachwieje naprawdę surowy cios losu.

Toć gdybyśmy wszyscy tak reagowali na każde zaledwie ukłucie losu, to któregoś dnia ludzkość popełniłaby zbiorowe samobójstwo.

Raz jeszcze powtarzamy — straszliwy przykład zmarłej wczoraj w nieludzkich męczarniach Łuczkówny i walczącej wciąż ze śmiercią, okaleczonej w sposób okropny na całe życie Uszczewskiej, winien być straszliwem ostrzeżeniem dla całego młodego pokolenia naszego.

Nasz dodatek powieściowy.

Do jutrzejszego numeru dołączamy dla naszych Czytelników powieść Johna Buchana p. t. „39 stopni...“, przyswojoną polskiej literaturze przez p. Kazimierza Rychłowskiego.

Pisana wzorem kryminalnych powieści Conan Doylego, trzyma czytelnika na uwięzi od pierwszego rozdziału, potęgując z każdym dalszym jego zainteresowanie.

Akcja żywa, sytuacja granicząca z nieprawdopodobieństwem; bohaterowi powieści grożą co krok nowe niebezpieczeństwa, mimo to zabiegi jego uwieńczone zostają pomyślnym skutkiem, a czytelnik z zadowoleniem przyjmuje rozwiązanie bogatego splotu intryg.

Powieść Johna Buchana zyska niezawodnie uznanie szerokich kół naszych Czytelników.

Osławiona „wyspa śmierci“

postrada dotychczasowych mieszkańców.

Pogranicze sow., 20. czerwca. Z Moskwy donoszą: Ogłoszono dekret rządu sowieckiego o zaniechaniu dalszego wysiedlania politycznych więźniów na znaną z tortur „wyspę śmierci“ (obóz koncentryjny na wyspach Sołowieckich). Dotychczasowi wygnańcy powrócą do więzień krajowych, samo zaś więzienie zostanie zlikwidowane.

Dekret ten wydano w następstwie wszechświatowej akcji protestującej, spowodowanej potwornemi stosunkami, jakie panowały na „wyspie śmierci“ i spowodowały masową zagładę (śmierć od głodu i tortur).

MINISTER AUSTR. W WARSZAWIE.

Warszawa, 20. czerwca. (Tel. G. P.) Dziś przybył do Warszawy minister rolnictwa republiki austrjackiej Rudolf Buchinger.

—o—

PODZIĘKOWANIE ANGLIKÓW.

Londyn, 20. czerwca. (Tel. G. P.) Minister Skirmunt otrzymał od posła Hannoan telegram wyrażający podziękowanie wycieczki parlamentarzystów angielskich za gościnność i uprzejmość ze strony rządu polskiego.

—o—

ODZNACZENI „ODRODZENIEM POLSKI“.

Warszawa, 20. czerwca. (Tel. G. P.) Dziś minister Janicki wręczył w imieniu Prezydenta Rzpltej wielką wstęgę orderu Odrodzenia Polski ministrowi rolnictwa, republiki czesko-słowackiej drowi Milanowi Hodży.

Dziś również odbyła się uroczystość wręczenia odznaczenia Krzyżem Komandorskim z gwiazdą orderu Odrodzenia Polski p. Ludwika Wogue, prezesa Międzynarodowej Komisji rolniczej i prezesa Tow. rolników francuskich.

—o—

WIEJSKI EKSPORT JAJ SOWIECKICH DO POLSKI.

Warszawa, 20. czerwca. (w) Zawarto w Moskwie znaczne transakcje w zakresie eksportu jaj. Mianowicie na mocy kontraktu zawartego między t. zw. „Chleboprodukt“ a „Iwa“ będą eksportowane z Rosji do Polski w latach 1925 oraz następnych kolejno 1000, 2000 i 2500 wagonów jaj na ogólną sumę 85 miljonów zł. Transakcja ta nastąpiła jako wznowienie umowy między wzmiankowanemi stronami z lat poprzednich.

—o—

USTĄPIENIE DWU DEPUTOWANYCH.

Rzym, 20. czerwca. (Tel. G. P.) Na skutek różnicy w poglądach z rządem w sprawie ustawy o oczyszczeniu biurokracji od niepożądanych czynników, którą to ustawę Izba uchwaliła wczoraj, deputowani faszystowscy Demobili i Denassi złożyli mandaty.

—o—

Z Senatu.

Warszawa, 20. czerwca. (Tel. G. P.) Posiedzenie Senatu. Przystąpiono do budżetu min. reform rolnych. Sen. Gruetzmacher zwraca uwagę na potrzebę uzupełnienia karłowatych gospodarstw, których w Polsce jest 2.100.000 o łącznym obszarze 4 i pół miljona ha.

Kierownik ministerstwa p. Radwan stwierdza, że procedura przy dokonywaniu komasacji okazała się zbyt przeciągłą, a ustawa o reformie rolnej była raczej zawadą niż pomocą. Obecny okres reform rolnych minister uważa za okres likwidacyjny, w którym **porządkuje się wszystko to, co się zrobiło przez 5 lat.** Trzeba bowiem dać tytuł własności tym wszystkim, którzy otrzymali ziemię. Najbardziej opłakanym jest stan na polu regulacji serwitutów, a winy tu nie ponoszą czynniki rządowe, lecz wadliwe ustawodawstwo. Ministerstwo opracowuje ustawę w tej materji dla kresów. W ubiegłem pięcioleciu wraz z osadnictwem wojskowem rozparcelowano 700.000 ha.

—o—

PROCES O KATASTROFĘ W WEZERZE.

Berlin, 20. czerwca. (Tel. G. P.) W poniedziałek 22. bm. rozpocznie się przed sądem w Linden proces przeciw nadporucznikowi saperów Jordanowi, któremu akt oskarżenia zarzuca, że przez swą lekkomyślność spowodował znaną katastrofę na rzece Wezerze dnia 31. marca br., w czasie której 80 żołnierzy zginęło w nurtach rzeki.

—o—

UPROWADZONY PRZEZ BOLSZEWIKÓW.

Warszawa, 20. czerwca. (w) Szeregowiec Kalinowski z Korpusu Ochrony Pogranicza wyszedł dnia 17. b. m. ze strażnicy i dotąd nie powrócił. Został prawdopodobnie pochwycony przez placówkę bolszewicką.

—o—

ZARĘCZYNY KSIĘŻNICZKI MAFALDY.

Rzym, 20. czerwca. (Tel. G. P.) Agencja Stefani'ego donosi, że para królewska zgodziła się na zaręczyny księżnej Mafaldy z księciem Filipem Heskim.

—o—

ZMIANA W SYSTEMIE EMISJI PIENIĘDZY ZDAWKOWYCH.

Warszawa, 20. czerwca. (w) Z dniem 21. bm. zostanie wprowadzona **zmiana w dotychczasowym systemie emisji pieniędzy zdawkowych**, t. j. monet srebrnych, niklowych i biletów zdawkowych. Zmiana polega na tem, że Bank Polski przestaje być instytucją emitującą bilon na rachunek skarbu Państwa, natomiast skarb Państwa **wypuszczać będzie bilon na własny rachunek** przy ewentualnej technicznej pomocy Banku Polskiego. Z związku z tem **obowiązek przyjmowania bilonu w nieograniczonych ilościach spadać będzie wyłącznie na kasy skarbu Państwa jako emitenta. Bank Polski będzie odtąd przyjmował nieograniczone ilości biletów** również tylko na rachunek skarbu Państwa względnie kas państwowych.

—o—

Zagadkowy zgon 12-letniego chłopca.

(—) Wczoraj zmarł nagle w zakładzie T. O. M. przy ul. Wronowskich 2 12-letni Karol Bru e , ucz. III. kl. szkoły im. Marji Ma d leny. Lekarz dzielnicowy po oglądnięciu zwłok polecił je odstawić do instytutu medycyny sądowej.

—o—

Miljonowa „pacyfistyczna" armja sowjecka.

O tem, ile żołnierzy faktycznie posiada Rosja, różnie pisano. Najmniej można pod tym względem polegać na urzędowych sprawozdaniach sowjeckich, które oczywiście starają się stan faktyczny obniżyć, by wykazać wobec zagranicy swój pacyfizm. Ponieważ jednak kupiecki zmysł Anglików zasługuje na pełne zaufanie, więc dajmy wiarę ich dobrze poinformowanej statystyce, która liczbę Krasnoarmiejców obliczyła na **1,068.000,** nie rachując rezerw zbrojnych...

Kazania „Świętokrzyskie"

Najstarszy zabytek języka polskiego.

Przed kilku dniami wrócił do Polski bezcenny dokument naszej kultury.

Mianowicie przedstawiciel „Polskiej Delegacji Reewakuacyjnej w Moskwie" złożył w Bibljotece Uniwersyteckiej najstarszy zabytek języka polskiego, tj. sławne „Kazania Świętokrzyskie".

Manuskrypt ten pochodzi z czasów Kazimierza Wielkiego, a jest prawdopodobnie odpisem jeszcze starszego oryginału. Zabytek ten odkrył w r. 1891 prof. A. Brückner w oprawie jakiegoś starego manuskryptu. Zachował się on jako kilkanaście pasków, których użyto do wzmocnienia oprawy. Prof. A. Brückner wydobył te paski z wnętrza oprawy, zrekonstruował kilka fragmentów tekstu, odczytał je i ogłosił.

Rękopis, w którym zachowały się te resztki drogocenne, pochodził z bibljoteki klasztoru Świętokrzyskiego. Po skasowaniu klasztoru przewieziono go do Warszawy, skąd w r. 1833 zabrano go do Petersburga.

NADESŁANE.

Białoruś sowiecka w płomieniach.

Powstańcy palą całe miasta.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Pogranicze sow., 20 czerwca.

Z Mińska donoszą: Fala olbrzymich pożarów na Białorusi sow. coraz bardziej się wzmaga. Ostatniej nocy ofiarą ognia padło miasto Pochomiczy. Spłonęło ponad 250 domów, prócz mnóstwa zabudowań gospodarczych. Całe miasteczko zamieniło się w zgliszcza.

Pożar wybuchł równocześnie we wszystkich dzielnicach miasta, co jest najlepszym dowodem, że w danym wypadku ma również do czynienia z wystąpieniem grasujących na Białorusi band powstańczych.

Wielka katastrofa kolejowa na Syberji.

(Od naszego korespondenta.)

Pogranicze sow., 20 czerwca.

W Moskwie otrzymano wiadomość o olbrzymiej katastrofie, kolejowej, która wydarzyła się na Syberji w rejonie werchneudińska. Z powodów dotąd nieustalonych (przypuszczają, że ma się do czynienia z zamachem) syberyjski pociąg express najechał na pociąg wojskowy. (Zdaje się dążący do Chin na pomoc powstańcom?). Zdruzgotaniu uległo kilka wagonów, ilość ofiar — zabitych i rannych — dosięga 30.

Lipiec będzie pogodny, ale sierpień słotny.

Przepowiednie obserwatorjum wiedeńskiego.

Obserwatorjum meteorologiczne w Wiedniu na zasadzie porównań z latami o temperaturze i podobnych jak obecnie zjawiskach atmosferycznych przepowiada, iż w całej środkowej Europie nastanie około 20 czerwca piękna pogoda, która trwać będzie do końca lipca.

W sierpniu nastąpi obniżenie temperatury i długotrwałe słoty, które przeciągną się do pierwszych dni września.

Najbardziej podobny do obecnego roku pod względem zjawisk atmosferycznych był rok 1903.

Zima była równie lekka, wiosna gorąca, a czerwiec mokry i zimny.

Pomimo pięknych urodzajów znaczna część zbiorów przepadła w tym roku z powodu długotrwałej słoty.

Przegląd prasy.

„Warszawianka" w artykule wstępnym prof. Strońskiego, omawia ton i treść odpowiedzi Francji przesłanej na Wilhelmstrasse do Berlina w sprawie zawarcia paktu gwarancyjnego. Odpowiedź ta, która wywarła ogromnie smutne wrażenie w Niemczech, opracowana była przez Brianda w ścisłem porozumieniu z Chamberlain'em. Że zaś musiała ogromnie zasmucić Niemców, to każdy zrozumie przeczytawszy następujący ustęp warunków francuskich:

„Niemcy, przed jakimkolwiek układem nadreńskim, jak głosi ustęp I-szy, muszą wejść w skład Ligi Narodów z przyjęciem wszystkich jej zobowiązań bez żadnych zastrzeżeń. Co to znaczy? Znaczy to, że uznają art. 10-ty statutu Ligi, mocą którego poszanowanie i utrzymywanie przeciw wszelkiemu zamachowi nienaruszalności granic Państw należących do Ligi jest wzajemnie poręczone, oraz że uznają art. 16-ty, mocą którego n. p. w razie zagrożenia Polski mogą wojska francuskie iść jej na pomoc przez Niemcy i wogóle obrona napadniętej Polski staje się wspólnym obowiązkiem, który w pierwszym rzędzie zupełnie prawnie wykonywany bedzie przez zastosowanie sojuszu francusko-polskiego. — Wszelkie rachuby Niemiec na jakąś spółkę z Sowietami w knowaniach na wschodzie rozwiewają się, a zostaje tylko konieczność wyboru między Rosją Sowiecką a Ligą Narodów, do której Sowiety nie należą. Nie tak sobie Niemcy tę grę wyobrażały."

*

„Przegląd Wieczorny", pisząc o skonstruowaniu wreszcie po 2 i pół miesiącach przesilenia parlamentarnego — rządu, którego skład socjalistyczno-katolicki zakrawa na żart złośliwy, przypomina, że przyczyną tych trudności parlamentarnych w Belgji jest „ulepszone powszechne głosowanie", oparte na systemie proporcjonalnym.

System ten wprowadzono prawie wszędzie, no i wszędzie gdzie go wprowadzono odczuto jego skutki na własnej skórze:

„Tak stało się — przynajmniej de nomine — w Polsce, która nie bez pewnej złośliwości patrzy na kłopoty belgijskie, ponieważ swoje własne zawdzięcza jak raz — Belgji. Stamtąd został nasz system wyborczy przez rząd Świerzyńskiego przekalkowany i później z nieżnacznemi zmianami przyjęty na stałe, tak, że „numerki" partyjne już dwukrotnie miały sposobność zdać egzamin ze swej katastrofalnej użyteczności. Cudza szkoda jest niewielką pociechą, lecz skoro u nas już wiadomo, że ordynacja obecna jest nie do utrzymania, to może tortury Belgji wyjdą i nam na dobre, jeżeli wzmocnią i przyspieszą prąd dążący do usunięcia niedorzeczności, która miała parlamentaryzm poprawić, a doprowadza go do nieruchomości, czyli do absurdu".

*

„Kurjer Warszawski", jak większość poważnych dzienników, również zastanawia się nad skutkami odpowiedzi francuskiej w sprawie paktu nadreńskiego. Autor artykułu wstępnego p. B. K. sądzi, że pomimo kategorycznych i ogromnie nieprzyjemnych warunków francuskich, Niemcy nie zerwą negocjacji na ten temat, bo...

„Sądząc z obecnych nastrojów niemieckich, Berlinowi ani się śni porzucać myśli, tak dla nich szczęśliwie poczętej i pomyślnie się rozwijającej. W szczerość opozycji nacjonalistycznej nie wierzymy. Jeśli nawet Niemcy istotnie uważają, że wyłożone w odpowiedzi francuskiej zasady nie są dla nich dogodne, to w każdym razie nie rozstaną się z nadzieją, iż dalsze negocjacje dadzą im w niejednym punkcie satysfakcję. — Zresztą, niewiele ryzykując, mogą spekulować na rozłam wśród aljantów.

A potem istnieją również w Niemczech rachuby na to, że koniec końców uda się im doprowadzić, z powodu i na tle paktu gwarancyjnego, do konferencji miedzynarodowej, na której mogłyby one... wystąpić z pretensjami terytorjalnemi i zdobyć sobie dla nich, w tej lub innej postaci, czyjeś poparcie.

Że dla dyplomacji polskiej rozpoczyna się tu okres szczególnie ciężkiej odpowiedzialności, o tem nie potrzebujemy już chyba nikogo przekonywać."

Nowe pierwiastki we wnętrzu ziemi.

(+) Uczony niemiecki, dr. Walter Noddack, członek państwowego Instytutu fizycznego w Berlinie, wykrył pono dwa nowe pierwiastki, tworzące składową część naszej ziemi. Odkrywca — jako pruski patrjota — ochrzcił je nazwami „Rhenium" i „Masurium" na cześć „utraconych" prowincji.

Najbezpieczniejsza lokomocja na świecie.

Nieco o wszechświatowych linjach lotniczych i o naszym Aerolocie.

(+) Z ogłoszonej niedawno w Londynie statystyki ruchu lotniczego wynika niezbicie, że liczba nieszczęśliwych wypadków kolejowych jest o wiele większa, niż liczba katastrof napowietrznych.

Stąd oczywisty dowód któy powinien przekonać strachajłów, że jadąc koleją narażają swe cenne kości o wiele bardziej, niż gdyby je powierzyli Aerolotowi.

Statystyka obejmuje coprawda tylko ruch na linjach lotniczych angielskich, jednakże zaznaczyć trzeba, że i

polskie linje Aerolotu

funkcjonują doskonale i dotychczas nie skompromitowały się żadną katastrofą, podczas które by ucierpiało życie lub zdrowie pasażerów. W tymże czasie mieliśmy cały legjon mniejszych i większych katastrof kolejowych, które — coprawda w niejednym wypadku spowodowane zamachem zbrodniczej ręki — pociągnęły bądźcobądź za sobą szereg ofiar w życiu ludzkiem.

O linji lotniczej polskiego Aerolotu

powiedzieć tego nie można: Mnóstwo pasażerów odbyło mnóstwo lotów, a choć każdy wsiadał do kabiny z „duszą na ramieniu", jednakowoż wszystkie loty odbyły się szczęśliwie i jakoś nic nie słychać o pierwszej ofierze „lotnictwa cywilnego w Polsce".

Ale wróćmy do statystyki angielskiej. Otóż

w Londynie istnieją trzy aerokluby,

mające za cel popieranie lotnictwa, a cieszące się wydatnem poparciem ze strony rządu angielskiego. Członkowie tych klubów muszą przyjąć zobowiązanie, że wyuczą się sztuki kierowania aeroplanem. W Londynie naliczyć można już kilka tysięcy zwolenników tego szlachetnego sportu lotniczego, którzy posiadają własne aeroplany.

Człowiek—ptak

uczy się poznawać nowe horyzonty, gdyż z wysokości kilkuset metrów spogląda na glob, będący jego „stałą" siedzibą. Jakże marnie wówczas wyglądają w jego oczach wszystkie zdarzenia ziemskie! Nawet słynne mecze footballove — te zdaje się najważniej ze przejawy współczesnego sportu — w oczach sportowca-lotnika przybierają wymiar wprost śmieszny. Wygląda to tak, jakby krążący w przestworzach orzeł spoglądał dumnie, jak garść nędznych mrówek uwija się dokoła ziarnka maku...

Jeden z tych angielskich amatorów-lotników ustanowił

imponujący rekord.

W minjaturowym swym aparacie przeleciał przestrzeń 1000 mil angielskich, czyli prawie 1000 km. Taki mikro-aeroplan rozmiarami nie przewyższa zwykłego auta, może więc być nazwany automobilem powietrznym z uwagi na to, że jest w Anglji tak popularny, jak u nas auto.

Kierownictwa tych minjaturowych samolotów można się łatwo wyuczyć. Aerokluby co niedziela urządzają

wspólne loty

cieszące się wielką frekwencją członków. Gdy z prywatnego lotniska wesoło wyfruwa z tuzin takich napowietrznych wycieczkowców, każdy widz pozostający na ziemi czuje się niby przyziemny płaz i doznaje tęsknoty za skrzydłami, aby móc wzlecieć w atmosferę wolną od ziemskich brudów, smrodów i dymów. Trudno, trzeba stwierdzić, że

Polska wobec Anglji jest zacofana

porządnie: Podczas gdy tam lotnictwo państwowe jest bardziej popularne niż kolej, a lotnictwo prywatne zaczyna brać górę nad automobilem, to u nas wciąż pokutuje właściwy wszelkim zacofańcom strach przed powietrzem. Kto z nas wybiera się w skromną podróż **Lwów — Warszawa aeroplanem** ten spisuje wprzódy testament, żegna działki (jeśli je ma), a potem gdy po 2-ch godzinach strachu — znajduje się znienacka w Warszawie — zaczyna odważnie blagować o emocjach podróży — ewentualnie pisze „wspomnienia z podróży" i na tem kończy swe zamiłowanie do lotów wysokich.

Urzędowa statystyka Polskiej Linji Lotniczej na miesiąc maj 1925 r. wykazuje cyfry nadzwyczaj dodatnio świadczące o doskonałej organizacji tego Towarzystwa. Samoloty kurs wały codziennie bez względu na pogodę na linjach Warszawa — Kraków, Lwów i Gdańsk, oraz Kraków—Lwów i Kraków—Wiedeń, przelatując w 282-ch lotach 86 834 klm., przewożąc 663 pasażerów, 9471 kg. towarów i 131 i pół kg. poczty. Regularność lotów wynosiła 99 i pół proc., przyczem nie było ani jednego nieszczęśliwego wypadku. Poza lotami regularnemi, przewidzianemi rozkładem lotów, wykonano 23 loty specjalne, jak z przedstawicielami władz centralnych w pilnych sprawach służbowych, okrężne i próbne.

Tajemniczy włamywacz i kasiarz lwowski

aresztowany w Warszawie.

Dochodzenia policyjne wykazały sensacyjne szczegóły z jego życia.

(—) Przed kilku dniami — jak już wiadomo — aresztowano w Warszawie głośnego włamywacza lwowskiego Wacława Kapałę. Ujęto go na gorącym uczynku w chwili, gdy usiłował z kolegami włamać się do kasy wydawnictwa „Odrodzenie Polski". Odstawiony do komisarjatu, Kapała długo tam nie zagrzał miejsca i w nocy po wyłamaniu kraty, zbiegł.

Policja warszawska jednak nie dała za wygraną i rozpoczęła w dalszym ciągu poszukiwania uwieńczone wkrótce pomyślnym wynikiem. Bo to wywiadowca przechodząc przez ul. Marszałkowską,

zauważył eleganta,

który wydał mu się uderzająco podobny do zbiegłego włamywacza.

Elegant wszedł do baru „Pod Setką" i zajął miejsce przy stoliku. Po spożyciu obiadu, nie domyślając się, iż jest śledzony, opuścił restaurację.

Na ulicy zbliżyli się doń wywiadowcy,

żądając okazania legitymacji.

Elegant szybkim ruchem wydobył z kieszeni rewolwer, zamierzając się nim legitymować. Zamiar ten udaremniły

dwie lufy rewolwerowe agentów,

skierowane przeciw niemu.

Przy pomocy nadbiegłych posterunkowych ujęto Kapałę i z powrotem osadzono w areszcie. Rozpoczęły się przesłuchania, które wydobyły na jaw sensacyjne szczegóły. Oto Kapała, który jest znany na bruku lwowskim włamywaczem, zeznał, że posiada mająteczek ziemski, a był w swoim czasie podporucznikiem.

W toku dalszych dochodzeń ustalono, że Kapała był aresztowany w r. 1920 podczas najazdu bolszewickiego w Grudziądzu za współudział w morderstwie post. Wolskiego, oraz za szpiegostwo na rzecz Sowietów. Dalej stwierdzono, że przybył on do Polski z Rosji przed 2 laty i sprzedał majątek ziemski na Pomorzu za 5 tysiecy dolarów. Podobno ojciec jego przebywa obecnie w majątku w Poznańskiem.

Kapała sam przyznał, że pochodzi ze Lwowa i że tu dawniej działał a nawet pobierał naukę w fachu, który obecnie doprowadził do wirtuozowstwa. Nie ulega wątpliwości, że nazwisko jego podane policji warszawskiej jest fałszywe i że pod pseudonimem „Kapała" kryje się ptaszek poszukiwany zapewne przez policję lwowską. Byłoby pożądane, by Urząd śledczy zajął się zbadaniem tej sprawy.

Olbrzymi pożar pod Lwowem.

Z zagadkowej przyczyny spłonęło 12 gospodarstw i 27 budynków.

(—) Wczoraj około godz. 8 rano mieszkańcy zamieszkali w pobliżu rogatek Żółkiewskiej i Łyczakowskiej **spostrzegli na widnokręgu kłęby dymu, oraz szeroko rozpostartą łunę.** Jak się niebawem okazało, o tej mniej więcej porze **wybuchł groźny pożar we wsi Kamienopol.** Mianowicie z nieznanej na razie przyczyny zajęły się rupiecie na strychu u gospodarza Jędrzeja Michalczyszyna, a ogień momentalnie począł się rozszerzać i w kilkanaście sekund później całe obejście Michalczyszyna stanęło w ogniu. Silny wiatr sprzyjał rozwojowi ognia, a brak natychmiastowej akcji ratunkowej sprawił, że ogień przerzucił się na sąsiednie domy, gęsto obok siebie stojące. Gdy połowę niemal budynków strawił pożar nadciągnęły wiejskie straże pożarne z Barszczowic, Prus, Żydatycz, Pikułowic, Srok, Krzywczyc, Hołoska Wielkiego i Małego. Wszystkie one z braku odpowiednich przyrządów ratowniczych nie mogły rozwinąć należytej akcji, to też mimo ich interwencji dalej leżące budynki również objęte zostały ogniem.

Kres klęsce położyła dopiero straż pożarna ze Lwowa, która o godz. 10.30 wraz z wielkim trenem przybyła na miejsce pod osobistem kierownictwem naczelnika p. Ciećkiewicza i instruktora p. Łobodzkiego, gdy w ogniu stało już 12 gospodarstw i 27 budynków. Po kilkugodzinnej akcji udało się ogień zlokalizować. Na szczęście ludność na czas ewakuowała inwentarz żywy i martwy, tak, że li tylko budynki padły pastwą ognia.

Szkoda obliczona pobieżnie wynosi kilkanaście tysięcy złotych i była ubezpieczona w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń.

Po zlokalizowaniu ognia **przeprowadzono rejestrację pogorzelców.** Spaliły się gospodarstwa następujące: Jędrzeja Michalczyszyna, Michała Ostrowskiego, Józefa Trembeckiego, Michała Trembeckiego, Tomasza Trembeckiego, Marji Ostrowskiej, Grzegorza Senkowa, Tomasza Bobry, Piotra Malskiego, Michała Bedzarskiego, Szczepana Noworolskiego i Wasyla Korabana. Pogorzelcy chwilowo znalazli pomieszczenie u sąsiadów.

Jak już na wstępie wspomnieliśmy, przyczyny ognia nie zdołano dotąd ustalić. Jędrzej Michalczyszyn, u którego ogień powstał na strychu, zeznał, że w krytycznym czasie u niego w domu zupełnie się nie paliło, nikt ze światłem nie chodził na strych, tak, że istnieje jedynie przypuszczenie, **że ogień został podłożony.** W tym kierunku też prowadzi obecnie policja dochodzenia.

Czy Lwów musi koniecznie wonieć wyziewami stajennymi?

Głos w sprawie stosunków sanitarnych ulic naszego miasta.

(.) Niejednokrotnie już na łamach „Gazety Porannej“ były omawiane nieznośne wprost **stosunki sanitarne**, panujące w naszem mieście, których **naprawa** zresztą dałaby się **łatwo przeprowadzić** przy należytej kontroli **organów bezpieczeństwa**. Do tego zakresu należy **sprawa dorożek**, jakoteż tak zwane „**porządki uliczne**“...

Mimo wielokrotnych nawoływań w presie, aby na wzór Warszawy i Krakowa **uporządkowano wreszcie nasze „dryndy“**, nazywające się dorożkami, nic się nie zmieniło na lepsze. Pudła dorozek, jak były dotychczas, tak są nadal obskurnie **brudne i niebezpiecznie** jest do nich wsiadać, aby się nie obrać **w najobrzydliwsze robactwo.** W równie zaniedbanym stanie znajdują się resory i koła, tak, iż zaiste po odbyciu kursu lwowską dorożką, należałoby odrazu udać sie **na pogotowie ratunkowe.** Podnoszone już niejednokrotnie żądania, aby dorożki konne **podlegały stałej gruntownej rewizji** władz sanitarno-policyjnych nie zostały dotychczas uwzględnione.

Drugim wielkim skandalem Lwowa jest **wygląd miejsc postoju dorożek. Nawet na głównych ulicach miasta,** jak przy ul. Legjonów, Akademickiej, koło Banku Hipotecznego oraz koło kawiarni Roma, na placu Bernardyńskim itd., postoje dorożek **są zanieczyszczone,** przesiąknięte ekskrementami końskiemi do tego stopnia, iż miejsca te wyglądają raczej na jakieś **targowice Kulikowa** lub innej Pipidówki, a nie na ulice wielkiego miasta.

I zapytać sie godzi, **po co są przepisy policyjno - sanitarne,** jeśli się ich nie stosuje w praktyce? Przecież miasto nasze nie jest aż tak ubogie w wodę, aby nie mogło było należycie **zmywać i w czystości utrzymywać postojów dorożek.** A nadto winny być tu stosowane, szczególniej w porze letniej, środki desinfekcyjne, jak karbolineum, wapno i chlor, aby Lwów **przestał wreszcie wonieć stajnią czy gnojowiskiem** — a co równie ważne, aby przestał być jedną **wielką wylęgarnią mikrobów.**

A jeśli mowa **o mikrobach**, to niechajby ktoś ze sfer powołanych przypatrzeć się zechciał **rannemu zamiataniu ulic...** Panowie dozorcy domów wywijają miotłami na prawo i lewo, tworząc **istny taniec mikrobów** wirujących w trąbach pyłu i kurzu... Bo znowu oszczędza się wody i niema prawie wypadku, aby który z dozorców **skropił chodnik przed zamiataniem.** A że nadto to zamiatanie odbywa się zazwyczaj około godz. 8-mej rano, gdy dziatwa spieszy do szkół, więc dzięki tym „porządkom“ **dzieci wchłaniają po drodze w płuca miljardy zarazków** i szkodliwych bakteryj, które mogą się potem swobodnie rozwijać w ich organiźmie przez szereg godzin **w dusznej atmosferze sali szkolnej.**

Tym praktykom, urągającym prymitywnym **zasadom hygieny, powinny władze policyjno-sanitarne nakoniec kres położyć,** zwracając baczną uwagę na stan dorożek konnych oraz miejsca ich postoju oraz przestrzegając by zamiatanie ulic nie odbywało się „na sucho“, ale po ich dostatecznem skropieniu.

Sowjety organizują żółty militaryzm.

Szkoła w Kantonie kształci elementy wywrotowe.

(+) Wychodząca w Paryżu „Russkaja Gazieta“, mająca doskonałe informacje o wszystkiem, co dotyczy Chin, podaje bardzo ciekawe szczegóły, rzucające charakterystyczne światło na wypadki, rozgrywające się obecnie w Chinach:

Faktem jest, że olbrzymie żółte mocarstwo zamienia się powoli w obóz wojenny — a organizatorami są w tym wypadku bolszewicy. W Kantonie rząd sowiecki utrzymuje specjalną szkołę wojskową dla Chińczyków. Na czele jej stoi znany agent sowiecki Borodin. Nauczycielami są oficerowie sowieccy i chińscy. Uczniowie — młodzi Chińczycy, których jest 750, kształceni są specjalnie w metodach wojny rewolucyjnej, jak: walki uliczne, wojna podjazdowa, wywiad szpiegowski itd. Kurs jest ośmiomiesięczny. **Rząd sowiecki łoży na utrzymanie tej szkoły 20 tys. dolarów miesięcznie.** Polityczne kierownictwo szkoły spoczywa — (jakże mogłoby być inaczej...) w rękach Niemca — v. Kollerta.

U grobów emigrantów polskich w Paryżu.

Towarzystwo francuskich i polskich towarzyszy broni, powstałe przy Stowarzyszeniu przyjaciół Polski, zorganizowało pielgrzymkę do grobów emigrantów polskich z r. 1863 na cmentarzu Montparnasse. W pielgrzymce tej wzięły udział delegacje Sokoła ze sztandarami, Związku polskich uczestników wojny we Francji, dalej liczne osobistości z pośród kolonji polskiej i francuskiego świata politycznego. Francuski minister spraw wewnętrznych był reprezentowany przez p. Pierre Levy, ambasadora Chłapowskiego reprezentował pierwszy sekretarz ambasady Alfred Poniński. Przemówienie wygłosili: pp. Tijon, były oficer armji Hallera w imieniu francuskich i polskich towarzyszy broni; p. Paweł Aleczkowski w imieniu Związku b. polskich uczestników wojny we Francji i p. Poniński w imieniu ambasady polskiej. Pochód udał się następnie do grobu jen. Lipowskiego, który podczas wojny z r. 1870 dowodził oddziałem wolnych strzelców, broniąc miasta Chateaudun, obleganego przez Prusaków. Przemówienie wygłosił por. Chretien, który należał do oddziału strzelców, okupujących Kłajpedę. Złożono następnie kwiaty na grobie p. Smólskiej, poetki i weteranki powstania 63-go roku, przyczem przemówienie wygłosiła jeneralna sekretarka Tow. przyjaciół Polski, p. Rosa Bailly.

Odezwa wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego.

Wobec wielkiego znaczenia jakie dla historji posiadają wszelkie źródła pamiętnikarskie jako bezpośrednie świadectwa naocznych świadków wielkich wydarzeń. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy zajmując się zbieraniem i wykorzystywaniem materjałów odnoszących się do historji wojen, zwraca się na tej drodze do wszystkich osób posiadających pamiętniki i wszelkiego rodzaju notatki osobiste, dotyczące wypadków związanych z wojna światową, a w szczególności z formaciami polskiemi, biorącemi udział w wojnie światowej oraz pierwszą wojną polską 1919—1920 r. z prośbą o łaskawe wypożyczenie, względnie złożenie w depozycie tych materjałów Instytutowi. Najlepsze z nich Instytut w porozumieniu z autorem lub właścicielem, ogłosi drukiem.

Sztuki plastyczne.

(Z Wystawy w Pałacu Sztuki we Lwowie.)

W Pałacu Sztuki na placu Powystawowym przybyły do wystawy „Świtu“ dwie nowe: „Wystawa Związku Artystek polskich“ i „Wystawa ogólna“, w której oprócz artystów tutejszych wystawia prof. Skoczylas z Warszawy.

W tej tak zwanej „ogólnej“ Wystawie umieszczono tryptyk pana **St. Batowskiego** „Gloryfikacja św. Wincentego a. Paulo“, dzieło starannie malowane, dobrze skomponowane, w którem widzimy portrety zasłużonych w sprawie dobroczynności i ratowaniu bliźnich osób, jak ks. Boudouin'a i licznych innych, o czem poucza umieszczona w pobliżu tabliczka. Płótno to zapewne znalazło już swoje przeznaczenie i tu ma chyba na celu zaznajomienie widzów z jedną jeszcze dziedziną tematów, traktowanych umiejętnie przez znanego batalistę. Obraz ten zresztą dzieli los wszystkich takich gloryfikacji — nie robi bowiem na nikim wrażenia mimo zalet rysunkowych i kompozycyjnych. — Obrazy pana **Bergmana** są raczej banalne tematem i wykonaniem. Takie „listy z pola“ stanowczo się przeżyły. — Pan **Bartkowski** nic nowego nie wystawia, jak również pan **Lob**, którego Targowice dobiegają, jeżeli nie przekroczyły liczbę Ludwików francuskich. Są to niezaprzeczenie rzeczy dobre, ale znów nie tak dobre, żebyśmy się ich napatrzeć nie mogli. Tą samą jednolitością sposobu odznaczają się obrazy pana **Kitza** i choć jego „Jatki“ albo „Aleja“ mają dużo zalet, to przecie nie mają żadnej, którejbyśmy z dawnych wystaw nie znali. — Inaczej całkiem powiedziećby się dało o panu **Kleinmanie**, który w autoportrecie i portrecie pana Menkesa, w głowach „Baców“ i „Juhasów“ hołduje kierunkom nowym, natomiast w „Cerkwi wołoskiej“ lub „Martwych naturach“ jest jakby uczniem Weiss'a. Więcej indywidualności zaznaczył zresztą w tych ekspresjonistycznych utworach, gdzie pomimo uświęconych słońc kul i trójkątów potrafił zaznaczyć swój osobisty wyraz. — Bardzo miłe rysunki pana **Łotockiego** świadczą o guście tego artysty, który znamy z dawniej wystawionych pejzaży. — Pan **Mackiewicz** wystawia stare i nowe rzeczy, pomiędzy innemi bardzo interesujący gotyk i martwą naturę. Zdaje się, że artyście chodzi o oddanie bezpośrednio wrażenia, jakie na nim widok lub myśl o widoku sprawia. Jest to zresztą dążeniem każdego malarza, tylko nie u każdego odbiega wyraz wrażenia tyle od przeciętności, co u pana **Mackiewicza.** Rzecz zatem sama w sobie dobra, ale wymaga pewnego oswojenia się z tego rodzaju sposobem wyrażania. Szczególniej „K—17“ wymagałoby komentarzy, a nie wiadomo, czy po objaśnieniu odczulibyśmy to wzruszenie, o które artyście chodziło. Bądź co bądź obrazy pana **Mackiewicza** są malarstwem, są konstrukcją, są dążeniem do uplastycznienia myśli artysty — czego niestety o nielicznych innych dałoby się powiedzieć.

Portrety i studja pana **Olpińskiego,** które na ostatnią wystawę przybyły, nie stanowią epoki nowej w jego twórczości. Wyraz twarzy jest zawsze raczej nieudolnie oddany, a krajobrazy jakby umyślnie niedość barwne. — Portret pana **Rutkowskiego** jest dobrze malowany, choć robi wrażenie jakby ubiór nie był dostrojony do całości. Pejzaże i studja niczem się nie odznaczają i ani kompozycją, ani barwami wrażenia nie robią.

Twórczość pana **Skoczylasa** ma jakby dwie odmienne postacie. Jedną z nich są znane drzeworyty, pełne swoistego wyrazu, pełne rytmiki, czasami nawet nużącej i robią wrażenie ornamentów, choć napewno mają cel inny, mają wyrażać ruch lub walkę, taniec lub pieszczotę i w większości wypadków jak w Łuczniku lub Madonnie to wyrażają. Ta synteza ruchu przybiera czasem wyraz monumentalności jak w walce z niedźwiedziem, albo w łuczniku, innym razem szczególniej w rysunku daje doskonale wrażenie ruchu w marszu zbójników, noszenie skarbów, Europie itp. Większe akwarele dają wrażenie przez swój szlachetny koloryt, przypominający to mozaikę, to gobeliny. Poza tą stylową twórczością widzimy kilka motywów z Pizy St. **Gimighiano,** które świadczą o wielkiej umiejętności pana Skoczylasa w odczuwaniu pejzażu. Widoki z Tatr i na Tatry, mimo, że je tyle razy malowano, mają swój szczególny urok. — Szkoda, że człowiek posiadający w takim stopniu sztukę malowania jak pan **Wygrzywalski,** używa jej do wytwarzania niezliczonej ilości banalnych malowideł wiecznie tych samych nymf, na tych samych piaskach i wiecznie tych samych walkirji czy panien sklepowych, w kaskach z coraz to czerwieńszemi pióry lub w świetlę, to pomarańczowem, to znów zielonem. Przeciez godziłoby się choć raz namalować obraz w tym znaczeniu, jak go poimuje artysta.

Wystawa Związku Artystek przedstawia się dość okazale. Obok niezmiennej piękności kwiatów i wnętrz pani **Albinowskiej** i niezmiennej barwności natury martwej pani **Nowotnowej** wystawiono obrazy pani **Czarnowskiej,** które robią wrażenie szczerości i swem osobliwym kolorytem wnoszą inny nastrój w tę uroczystą pospolitość. „Przed deszczem“ i „Po deszczu“ są pełnemi nastroju pejzażami, a spokojne i harmonijne barwy świadczą o kulturze i zrozumieniu. — Wybitną jest twórczość pani **S. Daniel.** I tu artystka przedewszystkiem kolorytem odróżnia się dodatnio od banalności otoczenia. Barwy jej są może wzorowane na innych twórcach, ale przecie artystka umie z nich korzystać i robi rzeczy nowe. „Półakt“ jest zarówne w kolorach jak w wyrazie bardzo interesujący. — „Kopiec“ w różnych porach roku widziany, ma również wielkie zalety malarskie. Mniej udatne są niektóre studja kobiet i dziewczynek, ale twórczość cała

Wykopano cztery dalsze trupy

ofiar zbrodniczego lekarza Dr. Bougrata.

Zbrodniarz uporczywie wypiera się winy.

(f.) **Podane** przez nas szczegóły zbrodni, popełnionej w Marsylji przez lekarza dr. **Bougrata**, uzupełnić należy kilku szczegółami: Zamordowany kasjer, Jakób Rumebe, był dobrym znajomym Bougrata, którego często odwiedzał jako kolegę z wojska. Co tygodnia przychodził do doktora i dawał sobie robić injekcję morfiny. 14. marca poszedł doń poraz ostatni, by nie wrócić więcej. Bougrat widocznie do morfiny domieszał jakiś silny jad i w ten sposób uśmiercił ofiarę, poczem zagrabił 9000 franków.— Bougrat zwłoki ukrył w szafie, wmurowanej do ściany, którą następnie **zamurował i zalepił tapetą.** Popełnił on kilka fałszerstw weksli i różnych oszustw, byle zdobyć pieniądze na zaspokojenie żądań swej kochanki.

Lekarz-morderca, który był na wojnie sześciokrotnie ranny, jest kawalerem Legji honorowej.

Obecnie wykazało się, iż Bougrat w podobny sposób zamordował jeszcze więcej osób. Mianowicie wpłynęły doniesienia, że już niejednokrotnie pacjenci Bougrata marli wśród zagadkowych okoliczności.

Wedle ostatnich wiadomości wykryto dotychczas **cztery nowe zbrodnie.** Dokonywane one były w sposób identyczny, t. j. dr. Bougrat ubezwładniał swoje ofiary przy pomocy zastrzykiwań, mordował je i ograbiał z gotówki. **Trupy czterech zamordowanych osób wydobyto.** Bougrat nadal uporczywie wypiera się winy.

Przesłuchano szereg świadków, którzy zeznali, iż oddawna już mieli silne podejrzenia wobec faktu, że kljenci obojga płci, będący w leczeniu u Bougrata — znikali nagle bez wieści. Świadków od wyjawienia swych podejrzeń powstrzymywał wzgląd na stanowisko społeczne doktora i na jego rodzinę, która należy do najznakomitszych we Francji południowej.

Wyniki śledztwa wzburzyły niesłychanie opinję publ. Panuje przekonanie, że poczet ofiar Bougrata nie jest jeszcze zamknięty i że zanosi się na odkrycie dalszych zbrodni, dorównujących liczbą i potwornością — działalności Denkego lub Haarmanna.

W czasie aresztowania policja z trudem obroniła zbrodniarza przed tłumem, chcącym go zlinczować.

Nowa organizacja policji lwowskiej.

Miasto zostało podzielone na szereg rewirów.

(—) W dniu wczorajszym w organizacji lwowskiej policji śledczej zaszły zmiany: Oto z komisarjatów policyjnych ściągnięto wszystkich wywiadowców i w liczbie około 70-ciu przydzielono do Ekspozytury Śledczej, która wyłącznie będzie przeprowadzała wszelkie dochodzenia w sprawach karnych. Komisarjaty policyjne narazie pozostają w poprzednim składzie i będą się zajmować wyłącznie sprawami administracyjnemi. Jako nowość wprowadzono system rewirowy na wzór warszawski w ten sposób, że każdy komisarjat będzie podzielony na szereg rewirów, każdy pod dowództwem starszego posterunkowego, którego zadaniem będzie utrzymywanie bezpośredni go kontaktu z mieszkańcami swego rewiru, dalej prowadzenie wywiadów, notowanie wprowadzających się i wyprowadzających lokatorów itp.

Czy ten nowy system rewirowy wprowadzony na wzór warszawski na naszym gruncie odniesie pożądane skutki, to najbliższa przyszłość okaże.

robi wrażenie dodatnie i świadczy o poważnym talencie. — Obrazy pani **Dulińskiej** jak portret damy i pułkownika, są trzymane w tych bladych tonach, które szczególniej umiłowała artystka, rysunek i poza nie rażą i są może szczęśliwiej wybrane na nich, niż na innych portretach. Krajobrazy posiadają znane zalety utworów dawnych. — Kilimy i zdobnictwo pani **Zajączkowskiej Harland** są czasami bardzo udatne, obrazy o blado glinianych kolorach przypominają żywo poprzednie studja z Dalmacji. — Akwaforty pani **Korzeniewskiej** są wielce artystyczne, jest w nich powaga i nastrój obok szlachetnego rysunku. Bardzo zajmujące aczkolwiek niezawsze udane są akwaforty kolorowe pani **Komorowskiej**, niektóre mają rozmach Daumier'a, inne grzeszą sztywnością.

Bardzo barwną jest wystawa pani **Kirchner.** Jej własny portret pełen rozmachu jest interesujący. Widoki czasami dobrze oddają czarowny nastrój okolic morza Czarnego, czasami są banalne swą neapolitańską barwnością. — Liczne główki i portrety pani **Lang** niczem się nie różnią ani od siebie, ani od dawnych i mało daloby się o nich powiedzieć, są to rzeczy jak pani **Hausnerowej, Kratochwilowej,** ani złe, ani dobre, przy których świeci niegasnącym talentem pani **Opolska,** która wystawiła jeden obrazek i w swoim bardzo osobistym stylu, a przecie ten jeden obrazek jest dziełem sztuki najprawdziwszem, nie tylko swym zgaszonym, świetnym kolorytem, ale całą kompozycją i rysunkiem. — Wielce interesujące są obrazy pani **Szyrajew.** Artystka umie odczuć natchnienie i nastrój i umie przenieść się w krainę marzeń. Nikt lepiej od niej nie oddał naiwności „Orfeusza z pod Grybowa", ani nabożności św Teresy, ani „Mistycznej siły" dziewczyny z barankiem. To są obrazki święte i obrazki świętych. Koloryt i budowa jest naiwna i prymitywną. — Wyraz nieporównanej czystości i nastroju. Wprawdzie pani Szyrajew potrafi stworzyć tak doskonałą rzecz jak „W jesiennej mgle", ale nic nie dorówna temu natchnieniu, z jakiem maluje swoje cudowne bajki. — Rzeźby pani **Szmalkównej** są bardzo wybitne. Podziwialiśmy niedawno popiersie św. p. prof. Łukasiewicza, teraz dano nam oglądać mniejsze i większe studja portretowe, wszystko wielce artystyczne. „Kobieta z tobołami" ma szczególniej dużo zalet, jak i grupa portretowa świadcząca o odczuciu ruchu i umiejętnem grupowaniu. — Bardzo interesujące są studja portretowe pani **Reichertównej,** której lotnik wystawiony poprzednio, był dowodem wielkiego talentu, wielkiej umiejętności oddania i wcielenia ruchu. — Rysunki pani **Rosenfeld** pełne smaku, są zawsze interesujące. Tym razem artystka wybrała Gdańsk i jego okolice, a wybór tematów daje wymowne świadectwo jej gustu.

Dr. W. Moraczewski.

Z Rzymu do Australji aeroplanem.

Znakomity lotnik włoski de Pinedo po kilkutygodniowej podróży przybył 10 czerwca do Melbourne, przebywając drogę z Rzymu przez Grecję, Azję Mniejszą, Indję, Indo-Chiny, archipelag malajski, a wreszcie brzegiem Australji, ogólnej długości 24.000 klm., w ciągu 145 godzin faktycznego lotu.

W Melbourne witano uroczyście dzielnego lotnika. Zatrzyma się on tam 2—3 tygodnie celem oczyszczenia i kontroli motoru, poczem wyruszy w dalszą podróż wschodnim brzegiem Australji przez archipelag do Japonji. W lipcu ma wylądować w Tokio. Podróż de Pinedo obejmuje ogółem 55.000 klm.

Czterdziestolecie pracy prof. Kallenbacha.

W dniu jutrzejszym nauka, literatura i Uniwersytet Jagielloński święcą uroczystość niezwykle sympatyczną. Prof. Józef Henryk Kallenbach to mąż poważnej nauki, doskonały pedagog, świetny literat i człowiek gorącego serca, musiał więc zdobyć sobie niepodzielną sympatję i powszechne uznanie kolegów i uczniów.

Dziecię Podola, które wydało tylu ludzi pierwszorzędnych zasług, studjował w Małopolsce i we wszechnicach zagranicznych; znakomite monografie o Mickiewiczu i Krasińskim zapewniły mu jedno z naczelnych miejsc wśród krytyków polskiej literatury.

Przed z górą trzydziestu laty zjawił się na katedrze uniwersyteckiej w Krakowie i wykładem o Mickiewiczu, prelekcją owianą ogromnem umiłowaniem przedmiotu, opartą na długich, sumiennych studjach, podbił odrazu swoich słuchaczy.

Wśród nich zasiadł w niewielkiej salce autor niniejszej notatki jubileuszowej, który z uczuciem rozrzewnienia wspomina dzisiaj ten dzień, rozpoczynający nową, a tak świetną epokę w życiu Kamieńczanina.

Kamieniec, nasze gniazdo rodzinne, kochaliśmy obaj serdecznie. Kresowa też placówka bywała tematem naszych rozmów w cudowne noce księżycowe, prowadzonych na ruinach dawnej twierdzy. A i później wracaliśmy niejednokrotnie myślą w ten zakątek, tak obficie serdeczną krwią polską zroszony.

Po Krakowie przyszła kolej na Fryburg, gdzie Kallenbach był nie tylko pedagogiem, ale i opiekunem i przyjacielem polskiej młodzieży. Po Piotrze Chmielowskim objął wykłady literatury polskiej we Lwowie kształcąc liczny zastęp uczniów, zajmujących obecnie w społeczeństwie polskiem wybitne stanowisko.

Grono tych dawnych uczniów Kallenbacha przygotowało wydawnictwo ku czci Jubilata, a ponadto prof. Klejner udał się na uroczystość krakowską z pięknym adresem hołdowniczym, podpisanym przez uczniów Jubilata, przebywających we Lwowie.

Ze wszystkich stron Polski płyną dzisiaj życzenia bardzo gorące, by dr. Józef Henryk Kallenbach długie jeszcze lata był ozdobą polskiej nauki.

M. Rolle.

Nowoczesna walka z przestępczością.

Ostatnie wynalazki na polu kryminalistyki.

Stracony na krześle elektrycznem złodziej, bandyta i morderca E. Stews wyrzekł na pożegnanie z życiem:

— **Coraz trudniej być przestępcą. Radzę więc wam, dobrzy ludzie, bierzcie się do uczciwych zajęć!**

Testament słynnego bandyty ogłosiła cała prasa amerykańska, nie zdając sobie nawet sprawy, ile prawdy tkwiło w tych słowach.

Kryminalistyka współczesna czyni zadziwiające postępy i na usługi swoje wzywa nietylko detektywów, psy policyjne, ale i ogromny aparat wiedzy.

Dobrze zorganizowane biuro śledcze nie może się obejść bez **laboratorjum naukowego**, w którym znajdują się mikroskopy, chemikalja, zwierciadła do wywoływania fjoletowych promieni.

Wszystkie te instrumenty mają swój cel i odgrywają doniosłą rolę w ustaleniu czynów zbrodniczych.

Wyprana plama krwi daje się rozpoznać przy pomocy chemji. Poddane mikroskopowemu badaniu buty przestępcy ustalą z nieomylną pewnością, iż okruszyny błota i pyłu przyczepione do jego podeszew, pochodzą z tego miejsca, w którym popełnił zbrodnię, atomy wełny, przylepione do rąk zbrodniarza lub jego chustki do nosa udowodnią, iż on właśnie popełnił karygodny czyn.

Fałszerze dokumentów nie mogą liczyć na powodzenie, albowiem analiza chemiczna stwierdzi, że atrament pochodzi z innej butelki, niż ta, którą się mógł posługiwać autentyczny autor dokumentu.

Próżno trudzić się z wycieraniem słów na papierze, albowiem odczyta je uczony przy pomocy odpowiednich metod.

Nauka zaopiekowała się zbrodnią i tępi przestępców z niesłabnącą konsekwencją.

Za niesłuszne podejrzenie rzucone na kond. p. Powroźnika z Tarnopola, podejrzenie, któreby mogło spowodować nawet jego usunięcie ze służby, uważam za swój obowiązek tą drogą go przeprosić. 3438

E. Gottwaldówna.

Większe sklepy i lokale fabryczne a nowa podwyżka opłat czynszowych.

Jak wynika z ogłoszonych w Nr. 7455 „Gazety Porannej“ nowych mnożników czynszowych będą większe sklepy podwyżką opłat czynszowych mniej dotknięte, niż pomieszkania i inne lokale, zaś lokale fabryczne prawie wcale nie odczuwała podwyżki.

Otóż na podstawie informacji zasięgniętej w Urzędzie rozjemczym dla spraw najmu wyjaśniamy, że wedle art. 7 punkt 2 ustaw o ochronie lokatorów **ustaje obowiązek ponoszenia przez lokatora kosztów administracji z chwilą**, gdy stawka czynszowa przekroczy 50 procent komornego podstawowego, t. j. komornego płaconego w czerwcu 1914 roku, gdy zaś ta stawka przekroczy 75 procent komornego podstawowego ustaje także obowiązek opłacania przez lokatora podatku wodociągowego i lokatorskiego.

Wydatki z tego tytułu obciążają od tej chwili wyłącznie właściciela realności.

Otóż z dniem 1. lipca b. r. sklepy i inne pomieszczenia handlowe, które przed wojną opłacały czynsz ponad 1.500 koron rocznie, odciążone zostają od kosztów administracji, a budynki fabryczne i pomieszczenia w takich budynkach także od podatków miejskich, nie zaś od podatku na fundusz rozbudowy.

Lunatyk spadł z drugiego piętra.

Pan Baillou, właściciel hotelu w Chaville, między Paryżem a Wersalem, obudzony został przed kilku dniami nad ranem niezwykłym łoskotem, pochodzącym z sali jadalnej na parterze.

W sali tej znaleziono jednego z lokatorów, niejakiego Balline, który spał jak zabity. Dochodzenie wykazało, że Balline, który jest lunatykiem wstał w nocy i przez małe okienko wyszedł na dach.

Tutaj dotknąwszy przewodów elektrycznych spadł na podwórko, wybił szklany dach i runął na podłogę sali jadalnej, lekko tylko pokaleczony. Te wszystkie wypadki nie zdołały jednak wytrącić lunatyka z głębokiego snu, w którym był pogrążony.

Zgon zasłużonego dziennikarza.

Michał Chyliński, b. długoletni naczelny redaktor „Czasu“ zmarł w Krakowie na udar serca. Przed przejściem w szranki dziennikarskie był nauczycielem gimnazjalnym i wówczas to wyszedł z pod jego pióra szereg prac historycznych. W Towarzystwie dziennikarzy polskich położył niemałe zasługi. Jako wiceprezes Klubu literacko-prawniczego w Krakowie, cieszył się wielką popularnością. Był również organizatorem stronnictwa Prawicy Narodowej, a do śmierci kierownikiem biura tegoż stronnictwa i sekretarzem.

W 900-letnią rocznicę koronacji Bolesława Chrobrego.

Dziś, tj. niedziela 21. czerwca o godz. 9. rano odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Mikołaja. Po nabożeństwie zgromadzona młodzież uformuje **pochód** i ruszy **ku nowemu Uniwersytetowi**, zatrzymując się **na placu Marjackim** koło płyty **„Nieznanego Żołnierza“**. Tutaj Zarząd Czytelni Akademickiej **złoży wieniec**, zaś akad. **Sosnowski** wygłosi krótkie przemówienie. O godz. 10 nastąpi **uroczyste otwarcie Obchodu**, dokonane przez przewodniczącego komitetu **akad. Piszczkowskiego.** Nastąpią przemówienia **JM. rektora Sieradzkiego**, przedstawicieli władz państwowych i młodzieży, oraz **reprezentantów Akademików Czeskich i Jugosłowiańskich.**

O godz. 12 odbędzie się **Akademja w Teatrze Wielkim.** Bilety wstępu na Akademję (po cenie równej połowie cen biletów na przedstawienia popołudniowe) sprzedają kasy teatralne. Dla młodzieży akademickiej wstęp wolny.

Z muzyki.

Koncert uczniów kursu koncertowego prof. W. Friemanna. — Koncert uczniów szkoły im. Ign. Paderewskiego.

W szeregu produkcy, świadczących tak pochlebnie o wydatnej działalności pedagogicznej Konserwatorjum lwowskiego, zajął jedno z miejsc pierwszych koncert uczenic i uczniów pianisty prof. Witolda Friemanna (w piątek 19. bm.). **Program tego obfitego w poważne sukcesy pianistowskie wieczoru** składał się z ośmiu „numerów“, które na podstawie charakteru kompozytorskiego możnaby podzielić na dwie części: pierwszą uświetnioną nazwiskami C. Saint-Saënsa i R. Schumanna, i drugą złożoną z utworów nowoczesnych, rozmaitych pod względem swej wartości i mniej lub więcej przystępnych dla audytorjum. Rozmiary niniejszego referatu, uwzględniającego wyłącznie sprawność wykonawców lub artyzm odtwórczy, wykluczają oczywiście ocenę poszczególnych kompozycyj, tej części, w której widniały słynne nazwiska C. Francka i Cl. Debussy'ego, oraz utwory M. Barcla, I. Albeniza i Rossella. Uznane natomiast przez wszystkich i bez jakichkolwiek zastrzeżeń arcydzieła jak koncerty fortepianowe Schumanna i Saint-Saënsa nie wymagają oczywiście żadnych komentarzy...

Wykonawcy tego całego programu wywiązali się świetnie z powierzonych im zadań, a popisy ich — na punkcie zrozumienia muzykalnego, wniknięcia w myśl interpretowanych utworów i brawury technicznej — dokonale zbliżały się niejednokrotnie do poziomu już artystycznego. Gorące te słowa uznania stosują się przedewszystkiem do p. I. Grzegorzewiczówny, której znakomita, pogłębiona, refleksyjna i nadzwyczaj finezyjna gra olśniewała niezawodnie jednostki muzykalne i tutti quanti znawców sztuki. Wielkie i niemniej intensywne powodzenie towarzyszyło również popisom pań H. Śliwińskiej (wirtuozowskiej niemal i pełnej temperamentu wykonawczyni III części g-moll koncertu Saint-Saënsa) i W. Kohmanowej, która odegrała z poetycznem uduchowieniem I część a-moll koncertu Schumanna, uwydatniając zarazem należycie brawurowy charakter dzieła słynnego romantyka. Do najświetniejszych onegdaj interpretacyj zaliczam wykonanie ostatniej części c-moll koncetu Saint-Saënsa, wywołujące mnóstwo oklasków (p. M. Pohoriles). Gdyby nie brak miejsca, poświęciłbym też szczegółowe sprawozdanie doskonałej, więcej niż precyzyjnej i efektownej grze pań Szczepańskiej, A. Felsówny i I. Zadrzyckiej, które zaskarbiły sobie sporo oklasków i objawów zadowolenia. Patje II. fortepianu odegrał prof. W. Friemann.

*

Koncert uczenic i uczniów szkoły muz. im. Ign. Paderewskiego zapełnił w piątek 19. bm. salę Kasyna oficerskiego po brzegi. W wykonaniu bardzo obszernego, złożonego z kilkunastu numerów programu wzięli udział reprezentanci klas profesorów: N. Kwiecińskiej (fortepian), H. Oleskiej (śpiew solowy), dyr. I. Zwierzchowskiego (skrzypce i muzyka komnatowa) i A. Wolfsthala (wiolonczela). Z powodu równoczesnej produkcji Konserwatorjum w sali Tow. muz. kreślę niniejszą notatkę przeważnie na podstawie informacji ze źródła fachowego. Koncert wypadł doskonale i wywołał szereg wrażeń bardzo korzystnych. Z pianistów wymienić wypada na pierwszem miejscu: p. L. Kierdymonównę i p. H. Nadla, odznaczających się zrozumieniem muzykalnem i poważnymi już zasobami techniki. Obok nich odnieśli dość znaczne sukcesy p. Łuczakowska i E. Bicharska. W części instrumentalnej wyróżnili się też korzystnie bardzo utalentowany skrzypek p. K. Halpern (ładny ton i duża już technika), wiolonczelista p. I. Nadel i p. L. Leinwand, który dzięki swej imponującej technice zebrał sporo oklasków.

W części wokalnej popisywały się z nadzwyczaj wielkiem powodzeniem panie F. Misky i I. Huberówna. Pierwsza z nich wywołała wykonaniem kilku wyjątków z dzieł operowych ogólny zachwyt jako silny, o pięknem brzmieniu i obszernej skali głosowej sopran, a niemniejszym sukcesem cieszył się szlachetny, zabarwiony altowo głos p. I. Huberówny, który przy współdziałaniu wybornej dykcji, zrozumienia muzykalnego i licznych zalet interpretacji wywołał mnóstwo oklasków w audytorjum.

Bardzo udatna produkcja piątkowa szkoły im. Paderewskiego (pod umiejętnem kierownictwem dyr. I. Zwierzchowskiego) świadczyła o ustawicznym rozwoju tej cenionej w naszem mieście instytucji pedagogicznej.

Fr. Neuhauser.

KRONIKA

HOTEL EUROPEJSKI (plac Marjacki Przyjechali 19. czerwca 1925:

Deregger Salomon, handl. z Czerniowic, Szliferstein Eljasz, kupiec z Warszawy, Sokulski Kazimierz, obyw. z Tarnowa, Sokulski Paweł, obyw. z Tarnowa, Werner Edmund, dyr. dóbr z Ulhówka, Dr. Melik-Achidzaniane Michał, adwok. z Horochowa, Ossowski Jerzy, obywat. z Warszawy, Felsch Karol. pełnom. fabr. z Białej koło Bielska, Orzechowski Stanisław, nadleśn. z Oryszkowiec, Orzechowska Marja, żona nadl. z Oryszkowiec, Dr. Rapaport Józef sędzia pow. z Komarna, Rapaport Karolina, żona sędz. z Komarna, Daszkiewicz Teofil, notar. ze Skolego, Urbański Leon, kom. rząd. z Bóbrki, Zagórski Stanisław, obyw. z Kołodziejówki, Lachowicz Leopold, urzęd z Drohobycza, Lachowiczowa Ludwika, żona urz. z Drohobycza, Dawidowicz Jan, dzierż. dóbr z Hołodówki.

TEATR WIELKI.

Niedziela 20. bm. „Lakme“ (wyst. F. Bedlewicza i L. Zamorskiej).

Poniedziałek 2. bm. „Tosca“ (występ J. Krużanki).

Wtorek 23. bm. „Cherubin z piekła“ sztuka w 3 aktach J. Germana (premiera).

Środa 24. bm. „Tannhauser“ (gośc. występ Sowilskiego).

Czwartek 25. bm. „Cherubin z piekła“.

TEATR MAŁY.

Niedziela, 21. bm. „Sonata Kreutzerowska“.

Poniedziałek 22. bm. „Sonata Kreutzerowska“.

Wtorek 23. bm. „Sonata Kreutzerowska“.

Środa 24. bm. „Sonata Kreutzerowska“.

Czwartek 25. bm. „Sonata Kreutzerowska“.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela, 21. bm. „Dama w purpurze“.

Poniedziałek 22. bm. „Hrabina Marica“.

Wtorek 23. bm. „Dama w purpurze“.

Środa 24. bm. „Clo—clo“.

Czwartek 25. bm. „Dama w purpurze“.

*

„Cherubin z piekła“. Sfery literackie i szerokie koła publiczności lwowskiej pamiętające dobrze dawne utwory sceniczne znanego poety, z niecierpliwością oczekują wtorkowej premiery Juliusza Germana, która wzbudziła bardzo wielkię zainteresowanie „Cherubin z piekła“ tak tematem swoim, niezmiernie oryginalnym, jak również sposobem przedstawienia go, powinien zyskać sobie duże trwałe powodzenie we Lwowie. Sztuka przepojona słonecznym uśmiechem poezji, poruszająca jeden tylko problem życia, mianowicie pogody wewnętrznej i osobistego szczęścia, obok którego tak często przechodzimy, nie widząc, iż tak łatwo go osiągnąć, jest ujęta w ramy trzech aktów barwnych, ruchliwych i interesujących, a napisanych językiem prze pięknym, tak, że słucha się „Cherubina“ z ogromnem zainteresowaniem od początku do końca. Autor będzie obecny na premierze. We wczorajszym komunikacie teatralnym zaszła mała omyłka, a mianowicie opuszczono nazwisko p. Hierowskiego, który gra jedną z głównych ról.

Audycje operowe. Audycje te rozpoczynają się we środę o godzinie 4 pop. w Teatrze Wielkim. Dyrekcja zwraca uwagę, że należy przynieść z sobą nuty. Prócz teatralnych akompaniatorów wolno jest przyprowadzić akompaniatorów prywatnych. Wybrane siły z tej audycji odbędą główną audycję w piątek o godz. 10 rano przy orkiestrze.

Osobiste. Ignacy Nikorowicz, autor „W Gołębniku“, błyskotliwych nowel i pełnych wdzięku wierszy bawi we Lwowie.

(f) **Śp. Dante - Baranowski.** W Krynicy zmarł jeden z najpopularniejszych artystów dramatycznych, Dante Baranowski, znany z działalności jako długoletni dyrektor teatrów prowincjonalnych. Przez szereg lat był sekretarzem krakowskiej „Bagateli“.

Odsłonięcia tablicy ku uczczeniu pamięci śp. Antoniego Leche, nieodżałowanego Prezesa „Gwiazdy“ lwowskiej, odbędzie się w niedzielę 21 czerwca br. o godz. 11 rano w dużej sali Stowarzyszenia. Po odsłonięciu tablicy nastąpi wręczenie dyplomów 5 członkom zwyczajnym Stow., mianowanym przez Walne zgromadzenie członkami honorowymi za przeszło 50-letnie czynne wytrwanie przy sztandarze „Gwiazdy“. Do jak najliczniejszego współudziału w powyższej uroczystości Wydział „Gwiazdy“ zaprasza wszystkich członków Stow. wraz z rodzinami.

Wielka bójka z małej przyczyny.

W niestosownym czasie i nieodpowiedniem miejscu.

(y.) W pewnej pożytecznej ubikacji publicznej przy ul. Akademickiej, powstała wczoraj około godz. 6 wieczorem awantura na tle sporu... o pierwszeństwo. Do lokalu wszedł jakiś jegomość w średnim wieku mojżeszowego wyznania. Wkrótce wkroczył tam z szeroką fantazją jakiś młodzieniec lat około 25 z teczką pod pachą i z rozpędem odtrącił spokojnie stojącego jegomościa, przytłumionym głosem szepcząc mu do ucha:

— Idź pan na bok. bo ja niemam czasu...

Odtrącony odstąpił, oniemiały w pierwszej chwili, spoglądając pytająco po twarzach obecnych. Zamiast współczucia wybuchł ogólny śmiech. To wyprowadziło pokrzywdzonego z równowagi. Ochrypłym głosem wrzasnął on pod adresem napastnika:

— Ty Schweinskerl!

Zuchwały intruz w odpowiedzi ręką dotknął twarzy przeciwnika. Ten nie pozostał dłużny i powstała walka, którą z uciechą śledzili obecni.

Wreszcie adwersarze, zawstydzeni przez jakiegoś staruszka, bojąc się wmieszania do sporu policji, uznali za najkorzystniejsze rozejść się, co też uczynili, rzucając na siebie nienawistne spojrzenia.

Towarzystwo pomocy ociemniałym inwalidom „Latarnia“ urządza w poniedziałek, dnia **22. bm. zbiórkę** na rzecz tych najgodniejszych współczucia i najwięcej potrzebujących opieki ofiar wojny. Wątpić nie można, że społeczeństwo lwowskie chętnie pospieszy z datkami na cel tak szlachetny, jak ulżenie smutnej doli tych nieszczęśliwych obrońców Ojczyzny.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych przypomina, że na pl. Targów Wsch. otwarty jest codziennie od 11—7 „Salon Letni“, który daje przegląd różnych współczesnych kierunków malarstwa i rzeźby. Biorą w nim udział artyści lwowscy, Związek artystek polskich z wystawami zbiorowemi Z. Albinowskiej Minkiewiczowej i S. K. Doniel, Grupa „Świt“ z Poznania, prof. Skoczylas z Warszawy i w. i. Wystawa przy ul. Dzieduszyckich 1. (gmach Muzeum przem.) zawierająca wystawy A. Klara, S. Matzkego K. Sichulskiego i W. Żygulskiej Pogonowskiej potrwa jeszcze tylko krótki czas.

Związek Zawodowy pracowników bankowych. Doroczne walne zgromadzenie członków tutejszego oddziału Związku odbędzie się dnia 27. czerwca br. o godz. 6-ej wieczór, w razie braku kompletu o godz 7 mej wieczór w sali Pol. Towarzystwa Pedagogicznego, przy ul. Zimorowicza 17.

Wystawa akwatinty. Zarząd Muzeum im. XX. Lubomirskich w Zakładzie Narod. im. Ossolińskich, otwiera w niedzielę d. 21. bm. XVIII. bieżącą „Wystawę akwatinty“. Wystawa, na którą eksponatów dostarczyły zbiory Muzeum i kilka prywatnych, daje przegląd tej ciekawej techniki graficznej, począwszy od jej twórcy Le Prince'a, przez najwybitniejszych jej przedstawicieli we Francji, Holandji, Anglji, Niemczech i Polsce, aż do poł. XIX. w. Wystawa otwarta codziennie z wyjątkiem poniedziałków, od godz. 10—2, w niedziele i święta od 11—2; do jej zwiedzenia uprawnia normalny bilet wstępu do Muzeum.

V. lwowski Okręg sokoli urządza w niedzielę dnia 28. bm. z okazji poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu Sokoła IV. popis gimnastyczny należących do okręgu gniazd sokolich. W skład programu wchodzą: z rana msza św. w kościele św. Antoniego, poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu sokolego przy ul. Paulinów, a następnie pochód pod pomnik Mickiewicza, celem oddania hołdu Nieznanemu Żołnierzowi przez złożenie wieńca na płycie pamiątkowej, a po południu na boisku Sokoła-Macierzy u podnóża parku Bartosza Głowackiego publiczne ćwiczenia gimnastyczne Sokołów i popis Oddziału konnego Sokoła-Macierzy.

(—) **Znowu ofiara nieostrożnego automobilisty.** U wylotu ul. Szajnochy i Kopernika jakiś niefortunny automobilista najechał na 60-letniego Jana Pańczykiewicza, laboranta Polikliniki, który doznał poważnych obrażeń. Odwieziono go do szpitala.

—o—

(—) **Niesnaski małżeńskie.** Kożlarz Józef Pilip, zam. przy ul. Pijarów 38b, wypiwszy za wiele alkoholu, wszczął awanturę ze swoją żoną, podczas której ją ciężko pobił, tak że Pogotowie po zaopatrzeniu odwiozło ją do szpitala.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek podczas pracy.** Wasyl Buczak, woźnica zajęty u spedytora Winiarskiego wczoraj w południe podczas wyładowywania belek z wozu kolejowego na stacji Podzamcze przez własną nieostrożność dotkliwie został przez belkę potłuczony. Lekarz ze Zniesienia, dr. Stefaniszyn, udzielił mu pierwszej pomocy i następnie pozostawił w opiece domowej.

(—) **Napad bandycki na stróża nocnego.** Wczoraj około godz. 11-tej wieczorem na dozorcę nocnego z miejskiej betoniarni, za mostem kolejowym przy ul. Pod Dębem, Jana Żyłę, napadło jakichś trzech nieznanych osobników, którzy z nieznanego powodu pobili go dotkliwie. Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu pozostawiło ofiarę bandyckiego napadu w opiece domowej.

(—) **Włamania i kradzieże.** Wczoraj w nocy nieznany sprawca włamał się do piwnicy kupca Leiba Raresa przy ul. Nęckiego 7. i skradł mu z 2 skrzyń 70 pomarańcz, które wsypał do koszów i z łupem tym zbiegł. — Majerowi Weinsteinowi, zam. przy ul. Pańskiej 1. skradziono wczoraj rower chwilowo pozostawiony pod bramą boiska P. Z. R. wartości około 100 zł. — Feliks Szpilko, woźnica doniósł policji, że gdy jechał wczoraj wozem ul Tkacką, nieznany sprawca skradł mu paczkę tłuszczu Łukos, wagi około 15 kg. — Na placu wyścigowym jakiś kieszonkowiec wyciągnął ziemianinowi Michałowi Jankowskiemu z Hortkowa, powiat Sokal, z kieszeni złoty zegarek ze złotą dewizką wartości 250 zł.

(—) **Włamanie do magazynu sportowego.** Bernard Huwen, właściciel sklepu z przyborami i artykułami sportowemi przy ul. Fredry 2., doniósł policji, że w nocy nieznany sprawca włamał się do jego sklepu przez okienko prowadzące do piwnicy i skradł większą ilość artykułów sportowych wartości 600 zł.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Franciszka Grussa za kradzież z placu budowlanego przy ul. Obwodowej dwu desek sosnowych. — Marję Swinc za kradzież zegarka niklowego na szkodę strażnika miejskiego Karola Fedoryszyna, Michalinę Rabij za kradzież kieszonkową, oraz Annę Głuch za wywołanie awantury.

(—) **Aresztowanie oszusta.** Za usiłowane oszustwo na szkodę Michała Jerzyka z Byczkowiec, powiat Czortków, aresztowano Judę Halperna, który usiłował Jerzykowi sprzedać za 95 zł. zegarek z metalu za złoty.

(—) **Walka z plagą żebractwa.** Wczoraj funkcjonarjusze policyjni przeprowadzili obławę na żebraków w całem mieście, podczas której przytrzymano 6 osób za włóczęgostwo, 12 za żebraninę, których odstawiono do sądu sekcji III., oraz 15-tu t. zw. licencjonowanych żebraków, których oddano do aresztów do dyspozycji dyrekcji policji celem wyszupasowania lub oddania do domu przytułku.

(—) **Ujęcie niebezpiecznego złodzieja.** W czasie wczorajszej obławy przytrzymano Michała Buczka, niebezpiecznego złodzieja kilkakrotnie karanego, który w chwili przytrzymania stawiał tak silny opór, że dopiero przy pomocy kilku funkcjonarjuszów ubezwładniono go i odstawiono do aresztów.

(—) **Za uwijanie się w lokalu głównej poczty** przy ul. Słowackiego w celu dokonania kradzieży kieszonkowej aresztowano wczoraj Kominera Chaima, rodem z Wilna.

—o—

Humor.

DELIKATNA WYMÓWKA.

— Panie doktorze, już pół roku leczy pan mój zanik pamięci i jakoś nie widać skutków!...

— O tak! Najlepszy dowód, że zapomniał mi pan zapłacić honorarjum za ubiegły miesiąc!...

—o—

POSTĘPOWA SŁUŻĄCA.

Nowa pokojówka, wyliczywszy swe postulaty co do płacy, i t. d., mówi:

— A jeszcze jedno, proszę pani. Naturalnie wymawiam sobie osobną słuchawkę do waszego radioaparatu!

Demonstracja z udziałem sześciu tysięcy psów.

Jak wymuszono na magistracie zniżenie podatku?

(f) Wrocław oglądał przed kilku dniami niezwykle oryginalne widowisko: Na placu zamkowym zebrał się tłum liczący około sześć tysięcy obywateli, z których każdy prowadził na linewce — psa. Był to objaw protestu właścicieli psów przeciw znacznemu podwyższeniu psiego podatku. Łatwo sobie wyobrazić, jak wyglądał jedyny w swojm rodzaju pochód, który ruszył pod magistrat. Tysiące czworonożnych przyjaciół człowieka, różnej maści, rasy i wielkości, szczekając w niebogłosy, postępowały ulicami, przyczem dochodziło do mnóstwa objawów wzajemnej sympatji lub antypatji między psami, co oczywiście utrudniało pochód. Wszystkie koty w promieniu kilometra pochowały się do „mysich dziur". Imponujący pochód budził po drodze wesołość i sympatję przechodniów. Niektóre psy niosły na sobie propagandowe napisy, np. „Precz z podatkiem kagańcowym!" „Żądamy równouprawnienja z kotami, które nie płacą podatków!", „Nasze głosy pójdą w niebjosy!", „Wstydźcie się ciemiężyć najwierniejszych przyjaciół człowieka!", „Czy pies ma być — gorszy od psa?", „Magistrat schodzi na psy!" i t. p.

Wreszcie cała olbrzymia rzesza ludzko-zwierzęca dotarła pod magistrat, gdzie powstał popłoch na myśl, coby się mogło stać, gdyby tak nagle wszyscy właściciele zechcieli swe pieski poszczuć na ojców miasta. Psy, jakby czując o co chodzi, wszczęły tak piekielny harmider, że jeden z radnych błagalnem powiewaniem białej chustki dał znać, iż władza miejska się poddaje! Wówczas dopiero tłumy poczęły się rozchodzić. Psia batalja została wygrana!

Życie gospodarcze.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 20. czerwca. (Tel. G. P.) Paryż 24.82, Londyn 25.03, N. Jork 515, Włochy 19.50, Berlin 122.6, Wiedeń 72.55, Praga 15.25, Warszawa 98.90, Budapeszt 072.5, Białogród 8.97 i pół, Bukareszt 2.37 i pół. Tendencja spokojna.

Obroty prywatne.

Wczoraj obroty tylko w dolarach i czeskich kor. Kursa nieco słabsze.

Dolary amer. 5.17 i pół—5.18, dolary banknot. 5.08 i pół—5.09, kor. czeskie 0.15 i ćwierć—0.15 i jedna trzecia.

Ze sportu.

Co nam przynosi dzień dzisiejszy?

ZAWODY W PIŁCE NOŻNEJ, RĘCZNEJ, PŁYWACKIE I WYŚCIGI KONNE.

W dniu dzisiejszym stoi Lwów przez cały dzień pod znakiem sportu. Już z samego rana zwabią międzyklubowe zawody pływackie licznych zwolenników tego pięknego sportu na staw Świtezi przy ul. Issakowicza.

Popołudniu jest tak wiele do wyboru, iż doprawdy trudno się zdecydować, której imprezie dać pierwszeństwo.

Na boisku Czarnych zetkną się o 5.30 **Lechja z Czarnymi**. Zawody powyższe zapowiadają się bardzo ciekawie, to też zgromadzą zapewne licznych amatorów piłki nożnej. Równocześnie rozegra w Krzywczycach krakowski **Wawel zawody z Hasmoneą**. I to spotkanie budzi żywe zainteresowanie, to też nie ulega wątpliwości, iż wielu amatorów wybierze się za rogatkę łyczakowską.

Najmłodszy benjaminek polskiego sportu: piłka ręczna wystąpi pcraz pierwszy z większą imprezą. Już o godz. 3. popoł. rozpoczną się na boisku Pogoni dalsze zmagania turniejowe w piłce ręcznej. Piękna ta dziedzina sportowa ma wszelkie dane rozwoju i napewne pociągnie liczne rzesze sportowców, żądnych nowości.

Na błoniach janowskich od godz. 3-ej walczyć będą jeźdźcy o palmę pierwszeństwa. Trzeci dzień wyścigów, urządzonych staraniem Małop. Tow. Zach. Hodowli Koni cieszyć się będzie napewne bardzo żywą frekwencją. **N. S.**

*

KALENDARZYK SPORTOWY.

Godz. 10.15 staw Świtezi **międzyklubowe zawody pływackie** AZS-u.

Godz. 3 popoł. boisko LKS. Pogoń: **Turniej w piłce ręcznej.** Błonia janowskie i trzeci dzień wyścigów.

Godz. 5.30, boisko I. LKS. Czarni: Zawody **Lechja—Czarni.** Boisko Hasmonei Zawody **Wawel — Hasmonea.** Zawody Czarni—Lechja poprzedzone zostaną spotkaniem rezerw o mistrz. klasy B. Zawody Wawel — Hasmonea poprzedzi spotkanie Pogoń II. — Hasmonea II. o mistrzostwo kl. B.

*

PROGRAM MIĘDZYKLUB. ZAWODÓW PŁYWACKICH.

Na program zawodów pływackich składają się następujące punkty:

Dla panów 100 m. styl dowolny, 200 m. styl piersiowy, 400 m. styl dowolny Dla pań: 50 m. styl dowolny, 100 m. styl piersiowy, 200 m. styl dowolny. Sztafeta 4 x 50 dla pań i panów styl dowolny. 50 m. styl dowolny dla młodzieży do lat 16 50 m. styl dowolny dla panów (bieg pocieszenia). Skoki z trampoliny i rozgrywki w piłce wodnej. Zgłoszenia zawodników przyjmuje się na starcie. Startować mogą takze niestowarzyszeni. — Wstęp 1 zł. P. T. akademicy i uczniowie połowę.

PROGRAM DZISIEJSZYCH WYŚCIGÓW.

Rozpocznie bieg płaski pocieszenia. Nagroda 400 zł. Meta 1600 m. Zgłoszonych 10 koni.

2) Bieg z płotami — nagroda 450 zł. Meta 2400 m. Zgłoszonych 10 koni.

3) Bieg Wielki Lwowski Steeple-chase Wilhelma hr. Siemieńskiego Lewickiego Memorial. Nagroda miasta Lwowa 1000 zł. i nagroda honorowa jako „Nagroda pań". Meta 5000 m. Zgłoszonych 16 koni.

4) Bieg płaski pocieszenie, nagroda 400 zł. Meta 1800 m. Zgłoszonych 7 koni.

5) Bieg z płotami pożegnalny, nagroda 450 zł. Meta 2400 m. Zgłoszonych 9 koni.

6) Bieg myśliwski za mastrem. Master pcr. 14 p. ul. Szyld. Na bieg ten ofiarowała nagrodę firma Grande Fabrique de Liqueurs Cointreau Pero & Fils Angers (France).

*

WAWEL (KRAKÓW)—SPARTA 2:0 (1:0).

Dobre wrażenie, jakie pozostawił Wawel po pierwszym swym pobycie we Lwowie obecnie jeszcze się wzmocniło. Nader przyjemnie uderza zachowanie się krakowskich graczy, którzy w przeciwieństwie do innych drużyn swego grodu, nie protestują, nie kłócą się i nie krzyczą, lecz są **dyscypliny karnym zespołem.** Ambicja, zapał i szybkość oto główne zalety fisletowej jedenastki. Jeśli dodamy jeszcze dobre techniczne wyszkolenie, orjentację i spokojną celową grę — to uzyskamy zupełny obraz gości. Naogół jest to drużyna wyrównana. Na wyróżnienie zasługuje niezmordowany środek pomocy, lewa strona napadu i młodziutki prawy obrońca, który z miejsca podbił sobie lwowską publiczność.

Sparta przedstawiała się blado. Zadowolić mogła jedynie obrona, środek i prawy pomocnik, natomiast atak w zupełności nie dopisał. Na wyróżnienie zasługuje bramkarz Pallik, który kilkakrotnie z brawurą interwenjował chroniąc drużynę swą przed większą porażką. Jedenastce Sparty brak spoistości, brak zapału i serca do gry.

Zwycięstwo Wawelu w zupełności zasłużone. Miał on prawie przez cały czas gry przewagę, nie wypuszczając do końca inicjatywy ze swej ręki.

*

TURNIEJ W PIŁCE RĘCZNEJ.

Pierwszy dzień turnieju w piłce ręcznej przyniósł organizatorom pełny sukces Z 9-ciu zgłoszonych drużyn stanęły do turnieju wszystkie, za wyjątkiem Kresowji. Żałować jedynie wypada, iż publiczność nasza, dająca się z łatwością nabierać na różnego rodzaju szumnie reklamowane „kawały", tym razem w zupełności nie dopisała. Nie przeszkadzało to jednak młodym pionierom oddawać się z całym zapałem i ochotą nowej grze, która ma wszelkie dane, by zyskać na popularności i wziętości.

Istocie nowej tej gry, która np. w Niemczech liczy obecnie dziesiątki tysięcy zwolenników, napiszemy obszernie po ukończeniu turnieju. Dziś chcielibyśmy zauważyć, iż gracze nasi popełniają jeszcze wiele nieprawidłowości, to też byłoby rzeczą wskazaną jak najszybciej uzgodnić przepisy. Z drobnych usterek chciałbym zwrócić uwagę na jedno, a mianowicie na fałszywy, sprzeciwiający się przepisom rzut bramkowy. Wszyscy bramkarze wykopują tak jak w piłce nożnej, tj. piłkę podrzucają i wykopują nogą, czyli mówiąc popularnie „dają świecę". Jest to zupełnie fałszywe. Bramkarzowi używać wolno nogi **jedynie w celach obrony.** Rzut bramkowy dokonuje się tylko za pomocą dalekiego wyrzutu piłkę **ręką.** Błędnie wykonuje się również rzuty wolne itp. Są to naogół drobnostki, które z łatwością dadzą się usunąć.

Wyniki dzisiejszych zawodów były następujące: Gimnaz. XI.—Harcerze II. 6 : 0 (4 : 0), sędzia p. Serafin. Pogoń I.—Kresowja 3 : 0 w. o. Gimnaz. I.—Lechja 4 : 2 (4 : 1), sędzia p. prof. Humen. Gimnaz. IV. —Pogoń II. 4 : 1 (2 : 1), sędzia p. prof. Byjus.

Dziś rozpoczynają się zawody o godz. 4 popoł. Drużyny wylosowano jak następuje Pogoń I.—Harcerze I.; Gimn. IV.— Gimn. I.; Gimn. XI. odpoczywa.

N. S.

Popisowe strzelanie

członków Małopolsk. Tow. Łowieckiego.

(f.) We czwartek o 9 rano rozpoczął się na Strzelnicy wojskowej na Kleparowie dalszy ciąg rozpoczętego we czwartek premiowego strzelania członków Małop. Tow. Łowieckiego. Do zawodów o nagrody stanęło około 30 współzawodników.

W strzelaniu do tarczy ruchomej na odległość 100 kroków uzyskał pierwszą nagrodę inż. **Stefan Reichardt**, drugą Eustachy Barański, trzecią dr. Aleksander Ruczka. W strzelaniu do dzika w dublecie na odległość 100 kroków nagrodę pierwszą wziął **Andrzej Jakubowicz**, drugą Marjan Borzemski, trzecią major Juljusz Misiński. W strzelaniu kulami do tarczy ruchomej (lis) na odległość 100 kroków pierwszą nagrodę osiągnął **Marjan Mataczyński**, drugą Aleksander Ostrowski, trzecią Adam Kapiński. **W strzelaniu „juniorów" kulami do tarczy ruchomej (dzik) na odległość 100 kroków pierwszą nagrodę uzyskał sześcioroczny zdobywca tej samej nagrody Zbigniew Sauder**, drugą A. Kosturkiewicz.

Nagrodę „Kniei" osiągnął inż. Stefan Reichardt, zaś najwyższą nagrodę „Zwycięzców" dostał Andrzej Jakubowicz. Do zawodów o nagrodę „Kniei" i „Zwycięzców", do których stawać mogą jedynie zwycięzcy pierwszej i drugiej nagrody w przednich strzelaniach, stanąć nie mógł **ppłk. Adam Ajdukiewicz**, zwycięzca w strzelaniu kulami przez lunety, z powodu braku nabojów.

O godz. 5 po południu zakończone zostały zawody. **Prezes Towarzystwa hr. Juljusz Bielski** odczytał zwycięzców, **pani wojewodzina Garapichowa wręczyła każdemu z nich zdobytą nagrodę.**

Uroczystość zakończona została przemową prezesa hr. Bielskiego, którem pożegnał członków przybyłych na Zjazd.

Na strzelaniu popisowem obecny był p. **wojewoda Garapich z żoną** i między innymi prezes Centralnego Tow. Łowieckiego w Warszawie, Lilpop.

MATEMATYKI, geometrji wykreślnej uczy nauczyciel gimnazjalny. Poprawki, egzamina. Batorego 34 IV p. 3—5. 3419-4

Małżeństwa

ZNAJOMOŚCI! Panie i Panowie, chcecie wstąpić w związek małżeński, udaicie się z zaufaniem do najlepszego Biura pośrednictwa Marciaka w Przemyślu, Słowackiego 100. Fotografje i podwójne znaczki poczt. przysłać. Biuro ma kandydatki i kandydatów z różnych sfer inteligencji, kupiectwa i różnej narodowości. Bogaci i mniej zamożni mogą znaleźć szczęście. Dyskrecja ścisła. Codziennie wpływają listy dziękczynne za uskutecznione małżeństwa. 2687

OSOBA przystojna, elegancka, wykształcona, lat 34, z gotówką oraz z pięknem pomieszkaniem, wyjdzie za starszego dystyngowanego pana na wysokiem stanowisku lub z majątkiem. Tylko poważne zgłoszenia do Biura Sokołowskiego, Jagiellońska 7. pod „Związek“. 3457

Mieszkania, lokale, sklepy

OD 1. LIPCA, blizko Lwowa w pięknej okolicy jest jeszcze jeden pokój do wynajęcia ewentualnie dwa dla inteligentnej rodziny z całodziennem pięciorazowem utrzymaniem 6 zł. od osoby dziennie. Pościel wymagana. Łaskawe zgłoszenia Willa Władysława p. Brzozdowce. 3447-3

POKÓJ z osobnem wejściem z utrzymaniem dla jednego lub dwóch panów do wynajęcia. Wiadomość pod Z. M. w Administracji. 3422

LOKAL nadający się na pokój do śniadań lub restaurację poszukuję. Zgłoszenia do biura **ogłoszeń Bracka, Kościuszki 2.** 3392-3

W KARPATACH nad rzeką Stryj do wynajęcia na sezon letni 4 pokoje i kuchnia. Dwór Komarniki p. Borynia. 3407-3

Kupno, sprzedaż, zamiana

ROWER PRAWIE NOWY, średniej miary, najlepszej marki do sprzedania: Królowej Jadwigi l. 22 II. piętro, drzwi 7. Od godz. 9—12 i od 3—5. 3418

BEZ ODSTĘPNEGO sprzedam handel kolonjalny z koncesją wódczaną, dobrze prosperujący, przy głównej ulicy we Lwowie. Na towary i urządzenie potrzeba gotówki około 25 tysięcy zł. Zgłoszenia pisemne do Stanisława Kuligowskiego, ul. Ossolińskich l. 11. 3414-2

Rozmaite

INDEX zgubiony na nazwisko **Irna Stein,** unieważniam. 3458

JAREMCZE, Willa Gencjana. Pensjonat chrześcijański, położony w centrum 2 minut od dworca kolej. blisko Prutu, poleca pokoje słoneczne z wykwintnem utrzymaniem, ogród do dyspozycji gości. Ceny umiarkowane. Zgłoszenia: Paula Steingraberowa. Jaremcze. 3429-10

KRAWATKI naprawiam i przerabiam Tarnowskiego 3. II. p. na lewo do godz. 6. 3416

FILATELIŚCI! Cennik marek zagranicznych — darmo. Józef Sozański — Stary Sambor. 3441-5

PANASYK MICHAŁ, syn Matwija i Paraśki, gr. kąt. r. 1900 z Lubliniec Nowy pow. Lubaczów zgubił dokument podróży wojskowy, wydany przez 5-ty pp. strzelców konnych w Tarnowie z roku 1924 w styczniu, który unieważnia się. 3444

FORTEPIANY, PIANINA, FISHARMONJE pierwszorzędnych fabryk, najnowsze modele, możliwie najtaniej sprzedaje, kupuje, zamienia, gotówka, firma od 30 lat istniejąca **HANAK,** Pańska 21, Telefon 35-45. 3058-10

W KOSOWIE, niedaleko Zakładu Dr. Tarnawskiego, wynajmuje letnikom pokoje słoneczne, elegancko urządzone, wraz z całem pierwszorzędnem utrzymaniem, dochodzącym daję obiady. Informacje E. Łukaszewska, Kosów ad Kołomyja. 3218

DO 24 GODZ. czyści i farbuje chemicznie ubiory męskie i damskie „Oszczędność“, Akademicka 26. 3326-12

Dr. M. Mondschein

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki lekar.

Leczenie plam, brodawek, włosów itd. elektrolizą, lampą kwarcową i łukową. Endoskopja. 3322

Stanisławów, ul. Gołuchowskiego 30.

Hurtownię. Tel. 19-61. Detalicznie

GUMĘ DO ŻUCIA

poleca

JAKÓB ROSENMAN,

Lwów, Akademicka 26.

NA LATO

Hamaki, Leżaki, Bujanki i Krzesełka składane. Rakiety i Piłki tenisowe

Poleca po najniższej cenie: 3150

JAN SUDHOFF

we Lwowie, Akademicka 8.

Zredukowani Urzędnicy Bankowi

znajdą intratne zajęcia 3439

jako akwizytorzy

dla bardzo wprowadzonego artykułu biurowego. **Stała płaca i prowizja.** Zgłoszenia pod „Przyszłość“ do

„Małopolskiej Reklamy“ Kopernika 16



WEZWANIE.

Firma Bolesław Dydiński i dr. Oskar Sternberg przeprowadzali od czasu wybuchu wojny różne transakcje handlowe z licznemi firmami krajowemi i zagranicznemi, pobierali w różny sposób większe kwoty za sprzedane towary, nie dostarczywszy takowych kupującym.

Grono kupców i przemysłowców złączyło się celem powzięcia wspólnych kroków sądowych przeciw tymże panom i prosi wszystkich, którzy w powyższy sposób zostali pokrzywdzeni przez tychże panów, by zechcieli podać swe firmy do administracji pod: „Grono 240“, poczem nastąpi wspólne porozumienie i zebranie. 3435

- MASZYNA - DRUKARSKA

z fabryki w Augsburgu, format 57/84, w bardzo dobrym stanie, popęd elektryczny lub na korbę, zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość:

„P I O N“

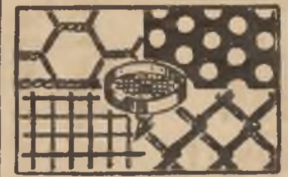
Lwów, Lwowska 48.

Tel. 4-76.

Telefonowanie szeptem!

Dzięki amerykańskiemu aparatowi **WHISPERIN** umożliwiona jest rozmowa telefoniczna szeptem — zachowanie dyskrecji wobec otoczenia — zysk na czasie w rozmowach międzymiastowych bez natężenia głosu. Patentowane aparaty amerykańskie, dające się nałożyć na każdy telefon, wprowadza w cenie zł. 25.

„CYCLECAR“ Lwów, Romanowicza 9.



Ogrodzenia.

Siatki druciane, metalowe i zielona do okien. Rafy. Sita. Gaza szwajcar Blacha dziurkowana.

I. KONRAD, Lwów, Pasaż Fellerów.



Za zł. 7.80

wysyłamy cały komplet do golenia:

1) Najlepszą brzytwę oryginalną „Solingen“.
2) Pędzelek z prawdziwym włosem szczecinowym.
3) Pas do obciągania brzytew z prawdziwej angielskiej skóry.
4) Miseczkę czysto-aluminjową, nieczerniejąca.
5) Mydło do golenia w najlepszym gatunku.

Wszystko razem z pełną gwarancją wysyłamy za zaliczeniem.

„Rekord“, Warszawa, Żabia 7—3. (Skład frontowy, firma przedwojenna). Posiadamy również maszynki do strzyżenia i golenia. 3442-4

JAN BROMILSKI

Lwów, ul. Legionów 13.

GRAND HOTEL

poleca 3428

aparaty do powiększania i pomniejszania rysunków (pantografy), podziałki, trójkąty krawieckie.

Przyjmuję 3431

TRZONKI WALCOWE do szlifowania i ryflowania do 1.50 m długości po NAJTAŃSZYCH CENACH i natychmiastowego wykonania.

Młyn Automatyczny

Lwów, ul. Janowska 117.

BALONIKI

i aparaty zagraniczne do ich napełniania, Za Zł. 95 — komplet do fabrykacji baloników. Wysyłka ze składu: Poznań, Ratajczaka 20. MODRZEJEWSKI

Motory

Colo Diesel

Od 5 RMe

Bez kompresora

Niezawodny ruch

Niskie ceny

Generalny zast. na Polskę

„Wulkan“

Sp. z o. p. Lwów, Pasaż Mikolascha. Tel. 115.

MŁYN MOTOROWY

z popędem ropnym wraz

z torem przemysłowym we Lwowie

o dziennym przemiale 3 wagony

wydzierżawię

pod pomyślnymi warunkami, zaufania godnemu reflektantowi lub konsorcjum. Ewentualnie przemiał. 3432

Zgłoszenia pod „**Wspaniała sposobność**“, do administracji „Gazety Porannej“.

SAMOCHODY

4-osob. 4/12 HP

STALE NA SKŁADZIE



GEN. ZAST.

AUTO-MOTOR S. A.

Lwów, Kopernika 54 56. Tel. 1-94.

Kraków, Barska 12. Tel. 1-53.

Żądajcie ofert!

Oglądnijcie i wypróbujcie!

Długo terminowy kredyt!

RATY MIESIĘCZNE. 3375



CHORE NERWY.

Ile dni ma rok, tyle dni cierpień musi przebyć chory na nerwy człowiek, albowiem kiepskie, wyczerpane nerwy obrzydzają życie i sprawiają wiele cierpień. Kłujące, rwące bóle, zawroty głowy, uczucie lęku, całkowite lub połowiczne bóle głowy, szum w uszach, migotanie w oczach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, nadmierne pocenie się, kurcze mięśni, niezdolność do pracy i wiele innych objawów są to skutki słabych, wycieńczonych chorych nerwów.

W jaki sposób pozbyć się tego nieszczęścia?

Za pomocą prawdziwego **KOLA-LECITHIN,** który stał się źródłem dobroczynnem dla ludzkości. On wzmacnia w sposób zadziwiający czynności ciała, wzmacnia rdzeń pacierzowy i mózg, mięśnie i stawy, dodaje sił i otuchy życiowej.

W walce o zdrowe nerwy

prawdziwy **KOLA-LECITHIN** stwarza nieraz cuda, doprowadza właściwe substancje odżywcze do najdalszych zakątków krwi obiegu, odżywia, dodaje otuchy, utrzymuje w świeżości i młodości. Możecie sami się przekonać, iż nie obiecuję Wam nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-ch tygodni przesyłam każdemu, kto mi nadeśle swój adres, zupełnie gratis i franco małe pudełeczko **KOLA-LECITHIN** i książkę, napisaną przez lekarza z długoletnią i wszechstronną praktyką, który sam walczył z takiem cierpieniem. Napiszcie mi wyraźnie swój adres, nadeślę Wam natychmiast bezpłatnie to, co przyrzekłem.

ERNST PASTERNAK, Berlin S. O.

Michaelkirchplatz 13. oddz. 676. 2 (9

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 65 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 prc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 3 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową	Zł. 4.00
Za granicą	Zł. 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. **Nacz. Redaktor: J. Konarski. W zastępstwie: St. Zachariasiewicz.**

Drukarnia Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpow. red.: Stanisław Zacharjasiewicz.